8 stron

PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

8 stron

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 28 stycznia 1980 roku Rok XXXVI nr 21 (9489) | Cena 1 zł

DP

DZIENNIK POPULARNY

Łódzka młodzież wita czynem VIII Zjazd PZPR

Wśród wielu inicjatyw łódzkiej klasy robotniczej, pragnącej rzetelną, ofiarną pracą powitać rozpoczęcie obrad VIII Zjazdu PZPR i zamanifestować w ten sposób swoje poparcie dla programu partii — programu dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, na uwagę zasługują inicjatywy zgłoszone przez łódzką młodzież, członków ZSMP.

Ogólna wartość zgłoszonych do tej chwili zobowiązań dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR i jednocześnie II Zjazdu ZSMP, **przekracza 5 mln zł, z czego blisko 4 mln zł, to produkcja rynkowa, a więc deklaracja wyprodukowania dodatkowo najbardziej potrzebnych towarów. Blisko 0,5 mln zł, to także dodatkowa oferta eksportowa łódzkiej młodzieży.**

Wiele z tych zobowiązań zostało już zrealizowanych inne znajdują się w trakcie wykonywania, jeszcze inne — są w dalszym ciągu zgłaszane. Młodzi pracownicy tkalni łódzkiej **Fabryki Dywanów „Dywilan"** zobowiązali się np. wyprodukować dodatkowo dywany **o wartości 0,5 mln zł** w ciągu tzw. dyrektorskiej niedzieli. **W ZPP „Lenta"** dodatkowa produkcja przeznaczona na eksport do ZSRR **wyniesie ponad 100 tys. zł.** Z kolei w **ZPJ „Pierwsza"** młodzi pracownicy postanowili objąć **ZSMP-owskim patronatem całość produkcji eksportowej do ZSRR.**

Także „niedzielę dyrektorską", ale 10 lutego, zapowiedzieli członkowie organizacji młodzieżowej w pabianickiej **Fabryce Żarówek „Polam"**. Natomiast młodzież z **ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi, oddała honorowo 10 litrów krwi** — najcenniejszego z leków współczesnej medycyny oraz **przepracowała w czynie społecznym na rzecz zakładu tysiąc godzin.** Podobne zobowiązanie realizuje młodzież **„Bistony"**, gdzie w czynie społecznym **demontowane są sta-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

OCENA SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Konferencja prasowa K. Waldheima

25 bm. sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim który powrócił do Nowego Jorku z podróży do Indii Pakistanu i Bahrajnu, przedstawił na konferencji prasowej swój punkt widzenia na sytuację międzynarodową. Stwierdził on, że w ciągu ostatnich tygodni sytuacja ta uległa pogorszeniu ale bynajmniej nie wygląda tak tragicznie, jak próbuje ją przedstawić prasa amerykańska.

Kurt Waldheim podkreślił, że zgodnie z zasadami Karty NZ, organizacja ta powinna odgrywać kluczową rolę w zachowaniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozwijaniu zrozumienia i współpracy między narodami.

Sekretarz generalny ONZ zapowiedział, że nadal będzie prowadził misję dobrych usług na rzecz wypracowania całościowego porozumienia między Iranem a USA. Porozumienie to ma obejmować z jednej strony utworzenie międzynarodowej komisji dla rozważenia postulatów irańskich, a z drugiej — uwolnienie zakładników amerykańskich.

A. Gromyko w Syrii

Na zaproszenie władz syryjskich w niedzielę przybył do Damaszku z oficjalną przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko. Powitał go syryjski wicepremier i minister spraw zagranicznych, Abd el-Halim Chaddam. W wypowiedzi złożonej na lotnisku damasceńskim Andriej Gromyko stwierdził m.in. że przybywa do przyjacielskiej Syrii, w celu przeprowadzenia konsultacji politycznych, do których rządy obu krajów przywiązują dużą wagę. Przedmiotem wymiany poglądów będzie bieżąca sytuacja międzynarodowa oraz problemy Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Ludność świata

Według opublikowanego w Nowym Jorku raportu ONZ, liczba ludności naszego globu w połowie ubiegłego roku osiągnęła 4.336 mln. W analogicznym okresie 1978 r. wynosiła 4.258 mln.

Protest Afganistanu

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Afganistańskiej Republiki Demokratycznej opublikowało 26 bm. oświadczenie, w którym stwierdza że tzw. **„rozpatrywanie problemu afgańskiego" na sesji konferencji islamskiej rozpoczynającej się 27 bm. w Islamabadzie jest ingerencją w wewnętrzne sprawy Afganistanu i rząd Republiki zgłasza w związku z tym protest.** Oświadczenie podkreśla, że jeśli na tej konferencji podjęte zostaną decyzje wymierzone przeciwko interesom narodu afgańskiego Afganistan uzna je za bezprawne i zagrażające solidarności islamskiej.

○ Syntetyczna prognoza inżynierska na lata 1981-85

○ Utworzenie Zjednoczenia Produkcyjno-Remontowego Energetyki

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

25 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło w obecności członków Prezydium Rady Głównej NOT „Syntetyczną prognozę inżynierską na lata 1981—1985", przedstawioną przez Naczelną Organizację Techniczną. Prognoza zawiera wnioski z dyskusji przed VIII Zjazdem PZPR w polskim środowisku technicznym. Została ona przygotowana przez szerokie grono specjalistów i działaczy z komitetów naukowo-technicznych NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Wnioski dotyczą spraw rozwoju techniki i postępu technicznego w latach osiemdziesiątych w powiązaniu z najpilniejszymi problemami społeczno-gospodarczymi kraju i tworzeniem materialnych warunków wykonania zadań, jakie wynikają z Wytycznych na VIII Zjazd.

W prezentowanym materiale zawarto również propozycje środowisk inżynierskich dotyczące aspektów organizacyjno-technicznych związanych z realizacją zadań polityki technicznej kraju w następnym pięcioleciu.

Prezydium Rządu uznało za celowe, aby w oparciu o „Syntezę" kontynuować prace, przede wszystkim w kierunku ustalenia hierarchii i kolejności rozwiązywania problemów, a także sposobów realizacji wynikających stąd zadań i tą drogą maksymalnie wspomagać proces podnoszenia efektywności gospodarki.

Prezydium Rządu zaleciło resortom spożytkowanie zawartych w prognozie propozycji przy budowie planów rozwojowych na lata 1981—85. Postanowiono, że Komisja Planowania przy Radzie Ministrów wykorzysta przedłożone materiały w pracach nad planami perspektywicznymi.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o utworzeniu, w ramach resortu energetyki i energii atomowej, zjednoczenia produkcyjno-remontowego energetyki z siedzibą we Wrocławiu. W zjednoczeniu tym zgrupowano kilka zakładów i przedsiębiorstw, które zajmują się produkcją i dystrybucją części zamiennych oraz wykonawstwem remontów maszyn i urządzeń energetycznych, gospodarką remontową w elektrowniach i elektrociepłowniach, a także rekonstrukcją i modernizacją tych obiektów. W ten sposób stworzone zostały warunki organizacyjne, które powinny umożliwić wydatne usprawnienie działalności w tych ważnych dziedzinach, decydujących o sprawnej pracy całego systemu energetycznego.

Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą

Uchwałą z 17 stycznia br. Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą. W skład komisji wchodzą:

Przewodniczący: **Włodzimierz Berutowicz**, pierwszy prezes Sądu Najwyższego;

Zastępcy przewodniczącego: **Bronisław Owsianik** — sekretarz NK ZSL, **Edward Zgłobicki** — sekretarz CK SD;

Sekretarz: **Krystyn Dąbrowa**, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR;

Ponadto Rada Państwa powołała 49 wojewódzkich komisji wyborczych, które zarejestrują dla każdego ze swych okręgów wyborczych listę kandydatów na radnych, zgłoszoną przez Wojewódzki Komitet FJN. Komisje te ustalą też wyniki wyborów do danej rady narodowej.

Do powołania okręgowych komisji wyborczych dla wyborów do Sejmu właściwe są prezydia rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Obrady Polskiego Komitetu Obchodów MRD

PODSUMOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO ROKU DZIECKA

Obchody Międzynarodowego Roku Dziecka spotkały się w całym kraju z pełną społeczną aprobatą. Przyczyniły się one do rozwoju zainteresowań różnorodnymi problemami związanymi z sytuacją dziecka w Polsce i w świecie.

25 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka które prowadził przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący komitetu — **Henryk Jabłoński.**

Podsumowując dorobek Polski w działaniach związanych z Międzynarodowym Rokiem Dziecka, stwierdzić przede wszystkim musimy, że były one logiczną konsekwencją polityki wobec rodziny i najmłodszych obywateli naszego państwa — powiedział H. Jabłoński. — Ogólny kierunek tej polityki określała od pierwszych chwil budowy nowego ustroju, zasada sprawiedliwości społecznej i służby dobru człowieka.

Na zakończenie obrad, składając serdeczne słowa podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do jak najpełniejszego wypełnienia konkretną treścią hasła obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka „Ludzkość powinna dać dzieciom wszystko, co ma najlep-

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 28 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.24, zajdzie zaś o 16.14.

Imieniny obchodzą

Radomir, Walery

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Okresami opady śniegu. Temp. min. —12, maks. —8 st. C. Wiatr umiarkowany z kierunków północno-zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 992,6 hPa (744,5 mm).

Ważniejsze rocznice

1905 — W Królestwie Polskim rozpoczął się strajk szkolny.

1820 — Odkrycie Antarktydy przez rosyjską ekspedycję morską pod kierownictwem F. Bellinsqauzena i M. Łazariewa.

1960 — Utworzenie międzynarodowej sieci telewizyjnej — „Interwizji".

Taka sobie myśl

Skromność jest też rodzajem dumy, ale przynajmniej tak nie razi.

Uśmiechnij się

— Niech pan przyjdzie jutro, gdy ocenimy, ile to będzie kosztować! Dzisiaj nie chce psuć panu humoru...

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Minęły z górą 3 lata od momentu, gdy kandydujący na prezydenta Jimmy Carter składał swym wyborcom uroczyste przyrzeczenia — jeśli mnie wybierzecie nigdy nie musicie się martwić o swoich synów i mężów, nie pozwolę, by przelewali krew na obcej ziemi, nie wyślę ich do tropikalnych dżungli, ani nigdzie indziej. Będę bronił interesów przeciętnego Amerykanina, nie pozwolę marnować pieniędzy podatnika na zwiększanie zbrojeń. Są to słowa Jimmy Cartera — kandydata na prezydenta. Co mówi dziś i robi prezydent USA? Pełne odbicie tego znajdziemy w środowym przemówieniu Cartera, w tak zwanym „orędziu o stanie państwa".

Wynika z tego co powiedział niedwuznacznie, że z dawnego Cartera nie pozostało praktycznie nic. Dziś jest to zdecydowany „jastrząb", twórca „doktryny Cartera", która idzie dalej niż „doktryna Nixona" z okresu wojny w Wietnamie i do złudzenia przypomina doktrynę wykoncypowaną przez prezydenta Trumana, która dała początek zimnej wojnie.

Carter stwierdza wręcz — **rejon Zatoki Perskiej jest strefą wpływów USA i każda zmiana w tym rejonie będzie automatycznie traktowana jako zagrożenie interesów amerykańskich i „usprawiedliwi" ona interwencję militarną.** Doktryna Cartera zakłada rozbudowę baz wojskowych na Bliskim Wschodzie, przywrócenie powszechnej służby wojskowej, zwiększenie wydatków na zbrojenia, montowanie nowych sojuszy m. in. w postaci „bliskowschodniego NATO" jak również sojusze wojskowe z Chinami i innymi państwami Środkowego Wschodu.

Wnioski mogą być tylko takie — **Carter wrócił do tradycyjnej formuły imperialistycznej zakładającej narzucenie swojej woli słabszym.** Nie wolno zmieniać nic, co nam się podoba, co jest zgodne z naszymi interesami. Każda zmiana, społeczna czy polityczna, musi mieć naszą, amerykańską aprobatę. W przeciwnym razie użyjemy siły. Jakże daleko odszedł prezydent Carter od tego, co głosił jako kandydat, kiedy to zapowiadał wycofanie wojsk USA z Korei Południowej, demilitaryzację Oceanu Indyjskiego i wreszcie redukcję budżetu wojskowego.

Wygłaszając „jastrzębie" przemówienie prezydent zdawał sobie sprawę, że znajdzie ono aprobatę w części społeczeństwa amerykańskiego, toteż do gwałtownych ataków na ZSRR dodał też akcenty pseudopokojowe, mówił o potrzebie dalszych wysiłków w dziedzinie ograniczenia zbrojeń strategicznych, wspominał o SALT I i SALT II, ale na próżno by szukać w „orędziu o stanie państwa" słów, z których wynikałoby, jak prezydent USA wyobraża sobie, po tych zimnowojennych zapowiedziach, kontynuację dialogu rozbrojeniowego.

Trzeba powiedzieć jasno — **Carter robi wszystko by odwrócić uwagę społeczeństwa od podstawowych problemów wewnętrznych, takich jak inflacja i bezrobocie. Zdaje sobie sprawę, że gdyby doszło do spokojnej debaty na te tematy, to jego pozycja w walce o drugą kadencję byłaby niezwykle słaba.** Dlatego właśnie rozpętuje histerię zimnowojenną, stwarza atmosferę zagrożenia, co mu się przy pomocy prasy i telewizji udaje. To co mówi i robi znajduje akceptację sporej części społeczeństwa, ale znajduje też coraz szersze grono krytyków i to wśród przedstawicieli obydwu wielkich partii politycznych.

Gubernator Kalifornii, Edmund Brown (także kandydat na prezydenta) powiedział ostatnio, że to co robi Carter, jest złą przysługą dla młodych Amerykanów i dla całego kraju. Nawet Ronald Reagan, konserwatywny republikanin, krytykuje prezydenta za jego decyzję nałożenia embarga zbożowego zaś „orędzie o stanie państwa" porównał do pokerowej zagrywki, z której nic dobrego nie może wyniknąć. Charakterystyczne reakcje przynoszą sondaże robione wśród „ludzi z ulicy". M. in. w Chicago reporter telewizyjny z ABC rozmawiał z przypadkowymi przechodniami. Oto co mówią: — **To wszystko powoduje frustrację, przypomina moment, gdy Nixon nakazywał inwazję Kambodży. Zwiększa się groźba wojny, zapowiada militaryzację społeczeństwa.**

Dodatkowe głosy sprzeciwu powodują próby wywarcia nacisku na Amerykański Komitet Olimpijski, by ten zbojkotował igrzyska w Moskwie Robert Kane, przewodniczący tego komitetu, przemawiając w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów powiedział, że USA znalazły się w izolacji wysuwając ideę bojkotu. Nie popiera jej też większość sportowców amerykańskich, dodał Kane.

Nie trzeba natomiast dziwić się, że idea bojkotu znalazła pozytywny oddźwięk, zarówno u konserwatystów brytyjskich, jak i wśród chadecji zachodnioniemieckiej. Jedni i drudzy chcą nie tylko przypodobać się administracji amerykańskiej, ale także nie pominą żadnej okazji, by zademonstrować swój wrogi stosunek do ZSRR.

Kiedy w jednym z londyńskich sądów rozpoczął się proces trzech detektywów Scotland Yardu, oskarżonych o szantaż nikt nie przypuszczał, iż będzie to coś więcej niż afera kryminalna. Wkrótce jednak okazało się, że jednym z bohaterów procesu staje się człowiek noszący jedno ze sławniejszych nazwisk w Anglii.

Detektywi zeznali bowiem co następuje — szantażowana przez nich Soraya Khashoggi (na zdjęciu po prawej) ma ro-

mans z jednym z polityków brytyjskich i... trzyma go w garści. Soraya przyznała się do istnienia owego „Mister X", ale nie chciała ujawnić nazwiska. Prasa londyńska zaczęła snuć przypuszczenia na temat owego „Mister X", ale ten ujawnił się sam. Okazało się, że to nikt inny tylko 39-letni Winston Churchill (na zdjęciu, po lewej jego żona) wnuk słynnego polityka, premiera w okresie II wojny światowej.

Początkowo rozległy się głosy domagające się, by Churchill zrezygnował z mandatu posła do Izby Gmin, ale koledzy wzięli go w obronę, oświadczając — gdyby jako kryterium zasiadania w Izbie Gmin była wierność małżeńska trzeba by ciągle przeprowadzać wybory uzupełniające. Premier W. Brytanii pani Thatcher postanowiła jednak nie dawać mu teki ministra (czego przed procesem oczekiwano) i na razie Winston nie zrobi błyskotliwej kariery politycznej. Anglicy twierdzą jednak, że także jego sławny dziadek spędził wiele lat w samotności, odsunięty od władzy, ale zawsze wracał na wielką arenę polityczną.

HENRYK WALENDA

Jubileusz Zenona Nowaka

75 rocznicę urodzin obchodził 27 bm. wybitny działacz robotniczy, członek KC PZPR — **Zenon Nowak.**

Z tej okazji jubilat otrzymał list od I sekretarza KC PZPR, **Edwarda Gierka,** z serdecznymi pozdrowieniami i gratulacjami.

Spotkanie z pracownikami handlu wewnętrznego

25 bm. z okazji zbliżającego się Dnia Pracownika Handlu, członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepreses Rady Ministrów — **Mieczysław Jagielski** wspólnie z wicepremierem, przewodniczącym Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów **Tadeuszem Pyką,** członkiem Sekretariatu KC, kierownikiem Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — **Zdzisławem Kurowskim,** spotkali się z grupą przedstawicieli blisko milionowej rzeszy pracowników tego działu gospodarki.

Uczestnicy spotkania poinformowali o aktualnych warunkach pracy w handlu oraz przedsięwzięciach zmierzających do wzbogacenia oferty rynkowej oraz bardziej efektywnego zagospodarowania posiadanych towarów.

Zabierając głos — Mieczysław Jagielski — w imieniu I sekretarza KC PZPR — **Edwarda Gierka,** premiera — **Piotra Jaroszewicza,** Biura Politycznego i Prezydium Rządu, przekazał uczestnikom spotkania, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom handlu serdeczne podziękowania i wyrazy uznania za owocną pracę oraz inicjatywy służące bezpośrednio poprawie sytuacji rynkowej. Mówca stwierdził, że intensyfikacja produkcji rynkowej jej lepsza jakość oraz wyższa efektywność gospodarowania są obecnie głównymi kierunkami działań, od których uzależniona jest systematyczna poprawa zaopatrzenia.

• • •

Przedstawiciele 40-tysięcznej rzeszy zatrudnionych w naszym województwie handlowców spotkali się w ub. niedzielę na uroczystej akademii w Teatrze Muzycznym.

Handlowcy łódzcy należą do czołówki krajowej. Wśród najlepszych w Polsce placówek znajduje się SDH „Central". Załoga WPHW za udział w czynach społecznych z okazji 35-lecia otrzymała jeden z trzech równorzędnych proporców przyznanych przez ministra handlu wewnętrznego i usług. Personel łódzkiego oddziału DT „Centrum" we współzawodnictwie ogólnopolskim zdobył II miejsce.

Wartość czynów społecznych handlowców naszego województwa w ubiegłym roku wyniosła 6,7 mln zł.

Na akademii kilkadziesiąt wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej osób otrzymało odznakę Zasłużony Pracownik Handlu i Usług.

(Kas)

Uroczystości na terenie b. obozu w Oświęcimiu-Brzezince

35 lat temu 27 stycznia 1945 r. wyzwolono Oświęcim. Żołnierze radzieccy otworzyli bramy największego hitlerowskiego obozu zagłady w którym zagazowano, spalono w krematoriach, rozstrzelano, zadręczono i zagłodzono cztery miliony osób — Polaków i obywateli ok. 30 krajów.

26 bm. na terenie byłego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau odbyły się uroczystości związane z rocznicą wyzwolenia.

W czasie wielkiej manifestacji pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince uchwalono posłanie do Narodów Świata protestujące przeciwko próbom zakłócenia pokojowej współpracy i wskrzeszania upiora zimnej wojny, wzywające do łączenia sił przeciwko próbom nowej eskalacji zbrojeń.

Przedstawiciele ruchów pokoju zakończyli obrady w Warszawie

W dniach 24—25 bm. odbyło się w Warszawie tradycyjne doroczne spotkanie konsultacyjne przedstawicieli ruchów pokoju krajów socjalistycznych.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Światowej Rady Pokoju Romesh Chandra.

Uczestnicy spotkania wyrazili zaniepokojenie zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej wywołanej agresywną polityką imperializmu znajdująca swój wyraz w intensyfikacji zbrojeń, stwarzaniu nowych źródeł napięć i konfliktów oraz próbach ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.

Przedstawiciele ruchów pokoju krajów socjalistycznych złożyli protest przeciwko decyzji rządu brytyjskiego, zakazującej Romeshowi Chandrze wjazdu do Wielkiej Brytanii w dniu 24 stycznia 1980 r. na konferencję brytyjskich sił pokoju.

Robert Mugabe powrócił do Rodezji

Według doniesień z Salisbury, w niedzielę powrócił do Rodezji po 5-letnim okresie pobytu na emigracji przywódca Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe (ZANU) i jeden z przywódców Frontu Patriotycznego Robert Mugabe. Dziesiątki tysięcy zwolenników zgotowały mu owacyjne powitanie.

Mugabe przybył z Mozambiku, gdzie przebywał dotychczas, by wziąć udział w wyborach parlamentarnych w Rodezji. W związku z jego powrotem władze podjęły daleko posunięte środki bezpieczeństwa.

PODSUMOWANIE

(Dokończenie ze str. 1)

szego", Henryk Jabłoński wyraził przekonanie, że doświadczenia, jakie całe polskie społeczeństwo zdobyło w ub. roku, będą owocować w przyszłości. Z bogatych doświadczeń wynika potrzeba dalszego kontynuowania prac w ramach Frontu Jedności Narodu. Obchody Międzynarodowego Roku Dziecka zostały zakończone, ale to wszystko, co w naszym działaniu było wartościowe, będzie pogłębiane i rozwijane.

Tego dnia Henryk Jabłoński dokonał w Warszawskim Pałacu Młodzieży otwarcia wystawy prac dziecięcych, jakie napłynęły na ogłoszony z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka konkurs pn. „Świat przyszłości — świat szczęśliwy".

Żelazna szyna i różowe buciki

Ile latek miało dziecko, które biegało w tych różowych, wzruszająco malutkich bucikach? Dwa? Trzy? I w jakim języku szczebiotało pieszczotliwie „Mamo"!... A o czym myślała pani, czesząc po raz ostatni swoje włosy tym przepięknym grzebieniem? Jakiego koloru były spoglądające przez te okulary oczy: niebieskie, jak turkusy, przepastnie ciemne czy zielone. Nie wiadomo! Ale z całą pewnością wtedy, kiedy po raz ostatni patrzyły w świat były pełne łez...

A gdzie rozpoczął się dramat właścicieli tych drobiazgów? Pod oliwkami dalekiej Grecji, czy na przedmieściach Łodzi? W słonecznych Włoszech, czy na skwerku warszawskim? A może w chmurnym getcie łódzkim, może w kawiarni budapeszteńskiej, może w lasach Zamojszczyzny? Tego już nikt nigdy nie ustali. Wiadomo jednak jaki jest finał tego dramatu.

Oto przy rampie kolejowej w Brzezince zatrzymuje się pociąg towarowy, zapełniony zmaltretowanymi, wystraszonymi ludźmi. Otaczają go uzbrojeni po zęby SS-mani. Po wyrzuceniu nowo przybyłych z wagonów, rozpoczyna się selekcja. „Szczęśliwsi" pozostaną przy życiu i pójdą pracować. Przeważająca reszta (a czasem cały transport!) skierowana zostaje do komór gazowych. Wszystkie rzeczy przywiezione przez nich pozostają na rampie, skąd zawozi się je do „Kanady". Tu sortuje się je i wszystko co cenniejsze wysyłane będzie w głąb Rzeszy. A są to przedmioty niezwykle atrakcyjne. Komendant obozu R. Hoess tak pisze w swoich pamiętnikach: „Jeśli chodzi o przedmioty wartościowe, były to przeważnie rzeczy nadzwyczaj cenne, zwłaszcza gdy przychodziły transporty Żydów z Zachodu: szlachetne kamienie o milionowej wartości, bezcenne zegarki złote i platynowe wysadzane brylantami, pierścienie, kolczyki i naszyjniki nadzwyczaj cenne ze względu na swą osobliwość".

Dziś w Muzeum Oświęcimskim wśród pamiątek po dawno już spopielałych męczennikach nie ma złotych cacek i błyszczących brylantów. Są za to: sploty włosów kobiecych, protezy, stosy butów, ubrania, walizki, okulary itd. — a każdy z tych drobiazgów ma swoją historię, jak zresztą każdy tutejszy blok, każda izba, każda nieledwie cegła. Ma ją również długa, żelazna szyna wmontowana przed dawną kuchnią obozową.

Żelazo nie umie ani mówić, ani płakać. Wyręczmy je więc i powiedzmy parę słów o dziejach tej szyny.

Był początek czerwca roku 1944. Nisko snuły się dymy nad Oświęcimiem i Brzezinką. Trwała „akcja Hoessa" — likwidowanie węgierskich Żydów. Co dzień unicestwiano wówczas po kilkanaście tysięcy ludzi.

Na „Bauhofie", gdzie pracowałem, było ciszej niż zwykle. Wiedziałem, że wkrótce wyślą mnie z wielkim transportem więźniów do Buchenwaldu. I o tym też rozmawiałem wtedy z moim przyjacielem Tadeuszem Lewandowskim. Kiedy przechodziliśmy obok długiej szyny, leżącej wśród sterty drutów, ten szepnął:

— To jest właśnie ta szyna... Ta z dramatu naszych mierników...

Ci miernicy, czyli komando „Vormesserów", należeli do bardziej uprzywilejowanych w oświęcimskim obozie. Pracowali oni poza drutami (naturalnie pod silną eskortą), tak więc mieli możność nawiązywania kontaktów z okolicznymi „cywilami". Początkowo chodziło im o zdobycie chleba. Z czasem jednak kontakty te stały się ściślejsze, lepiej zorganizowane. Dzięki też temu miernicy mieli możność przemycania do obozu tak potrzebnych tam lekarstw, a także wieści o tym, co się dzieje w świecie. Z kolei przy pomocy grypsów i w poufnych rozmowach informowali oni członków ruchu oporu tego regionu o sytuacji w obozie.

Grupa ta, bardzo scementowana i politycznie zaangażowana, zaczęła układać plan gromadnej ucieczki. Jednakże z różnych powodów nie zrealizowano go. Natomiast dnia 20 maja 1943 roku pracujący w terenie Kazimierz Jarzębowski zdołał umknąć z dwoma towarzyszami — Józefem Rotterem i Stanisławem Chybińskim.

Szef oddziału politycznego untersturmfuehrer SS Maksymilian Grabner szalał ze złości. Grupę mierników uwięziono w słynnym 11 bloku śmierci, gdzie po miesiącu trzynastu z nich rozstrzelano. Pozostali łudzili się nadzieją, że może wyjdą cało. Były to jednak nadzieje złudne.

19 lipca, kiedy komanda wróciły z pracy, ujrzały opodal placu apelowego ułożoną na dwóch słupach żelazną szynę, z której zwisało 12 sznurów. Po apelu wieczornym padł rozkaz, ażeby więźniowie pozostali na miejscu. Niebawem wśród śmiertelnej ciszy wyprowadzono z 11 bloku dwunastu skazańców, ustawiono ich na taboretach i założono im na szyje pętle.

Komendant obozu Rudolf Hoess zaczął czytać wyrok. I nagle w tej chwili jeden ze skazańców, młodziutki Janusz Skrzetuski-Pogonowski, nie czekając na koniec werdyktu, na znak protestu sam kopnięciem nóg odtrącił taboret i zawisnął w powietrzu..

Na ten widok, bojąc się dalszych manifestacji, SS-mani również nie czekając na koniec ogłoszenia wyroku, doskoczyli do pozostałych skazańców i wykopali spod nich taborety.

Dwunastu polskich mierników zginęło z honorem. A oto ich nazwiska: Janusz Skrzetuski-Pogonowski, Zbigniew Foltański, Józef Gancarz, Mieczysław Kulikowski, Czesław Marcisz, Bogusław Orth, Tadeusz Rapacz, Leon Reizer, Edmund Sikorski, Stanisław Sławiński, Józef Wojtyga, Jerzy Woźniak.

Po latach szyna, na której zawiśli, została odszukana i umieszczona w miejscu widocznym, opodal dawnej kuchni obozowej...

Od tamtych czasów minęło wiele lat. Po 4 milionach ludzi, którzy tu zginęli, pozostał tylko cień popiołów. Zaczyna się też zwolna zacierać pamięć o tym, co się działo w posępnym obozie nad Sołą. Ale dziś, w 35 rocznicę oswobodzenia Oświęcimia, warto ją znowu odświeżyć, ażeby uczcić pamięć tych, którzy tam zginęli, a i dlatego, że wspomnienia o okrucieństwach wojny każą nam lepiej doceniać błogosławieństwo pokoju.

Pokoju, o który walczymy, ażebyśmy żyli i pracowali bez obawy o to, co nam przyniesie dzień jutrzejszy. I żeby małe dzieci mogły biegać wesoło w różowych bucikach po zielonych parkach.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Młodzi rolnicy w przedzjazdowej dyskusji

Jednym z elementów przygotowań do VIII Zjazdu PZPR jest szeroka obejmująca wszystkie środowiska dyskusja nad Wytycznymi KC PZPR, nad kierunkami dalszego rozwoju Polski. W ramach tej dyskusji, w miniony piątek odbyło się spotkanie młodych rolników województwa miejskiego łódzkiego, członków ZSMP, z delegatami na Zjazd — **Józefem Miksą** i **Wiesławem Dobińskim.** W spotkaniu, które prowadził przewodniczący ZŁ ZSMP — **M. Czesny,** uczestniczył także wiceprezydent Łodzi — **L. Krowiranda,** kier. Wydz. Rolnictwa KŁ PZPR — **T. Piaska,** sekretarz WK ZSL — **L. Kępa.**

Dyskusja młodych rolników członków ZSMP obracała się wokół zespołu problemów związanych z intensyfikacją produkcji rolnej województwa. Mówiono o możliwościach unowocześnienia nie tylko warunków produkcji rolnej, ale i warunków życia samych rolników. Rozwijające się gospodarstwa specjalistyczne to ważny nośnik postępu na wsi. Są wśród nich i gospodarstwa młodych rolników. Z każdym rokiem rozwijają się np. gospodarstwa **Wł. Wojtaszczyka, H.** i **Z. Danielczyków** i wielu innych.

Właśnie tacy rolnicy, rozumiejący rolę swej pracy, przyspieszają proces rekonstrukcji polskiego rolnictwa, wprowadzają nowe technologie, mechanizację prac rolniczych.

Dyskusja przedzjazdowa stała się przeglądem możliwości tkwiących w potencjale łódzkiej młodzieży rolniczej. Jako przykład posłużyć może gospodarstwo **Heleny Szczepaniak,** które w krótkim czasie ukierunkowane na produkcję mleka, osiągnęło roczny poziom 60 tys. litrów. Mówiono wiele o problemach związanych z nie zawsze doskonałym jeszcze współdziałaniem służb rolnych i instytucji zaopatrujących rolnictwo z młodymi gospodarzami. Wskazano na znaczenie pracy organizacji młodzieżowej w środowisku wiejskim. (er)

Kolejny wstrząs podziemny w San Francisco

W niedzielę nad ranem, po raz drugi w ciągu ostatnich trzech dni, zarejestrowano w rejonie San Francisco wstrząs podziemny. Wydarzył się on o 03.35 czasu warszawskiego i trwał 15 sek., powodując kołysanie się budynków w centrum tego miasta. Dotychczas brak informacji o poważniejszych szkodach. Wiadomo jedynie że przedmieścia San Francisco pozbawione zostały energii elektrycznej w wyniku wstrząsu.

Miejscowi sejsmolodzy zakomunikowali, że epicentrum trzęsienia znajdowało się około 60 km na południowy wschód od San Francisco a jego nasilenie wyniosło 5,6 stopnia w 9-stopniowej skali Richtera, a więc nieco więcej niż wstrząsy czwartkowe.

Łódzka młodzież wita czynem VIII Zjazd PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

re maszyny na oddziale przewijalni oraz oddano także 5 litrów krwi.

Odpowiedzią na konkretne potrzeby rynku będzie zobowiązanie młodych pracownic **ZPB „Alba" — dodatkowa produkcja 57 tys. metrów bieżących tkanin.** Młodzież z **ZPJ „Ortal"** postanowiła zamknąć swój czyn zjazdowy **wartością dodatkowej produkcji wynoszącą 1,5 mln zł. W FOS „Polmo"** w Łodzi, młodzież postanowiła **zmniejszyć o 200 tys. zł straty ponoszone z tytułu braków jakościowych.** Przypomnieć trzeba w tym miejscu indywidualne zobowiązania dwóch pracowników FOS „Polmo" — **Wł. Guzika** i **R. Kernera,** którzy — zgodnie z zapowiedzią — swoje ubiegłoroczne zadania wykonali w 150 proc.

I jeszcze jeden przykład — młodzież ZSMP z **KMWŁ „Polmatex-Wifama", zobowiązała się zgłosić w czynie zjazdowym 20 projektów racjonalizatorskich.**

Tak więc łódzka młodzież pragnie wysiłkiem produkcyjnym, lepszą i gospodarniejszą pracą dać z okazji VIII Zjazdu PZPR wyraz swej woli aktywnego współuczestnictwa w socjalistycznych przemianach kraju. (er)

Kronika wypadków

Piątek, 25. I.

O Godz. 12.30. Na ulicy Przybyszewskiego 225 kierujący „Żukiem" LDA 213 H Tadeusz S. wpadł w poślizg, przewracając pojazd na bok. W wypadku obrażeń doznali kierowca i pasażerka Aleksandra S.

O Godz. 12.50. W Głownie na ulicy Łowickiej kierowca „Żuka" Marek W. spowodował zderzenie z „Komarem". Motorowerzyste z urazem głowy przewieziono do szpitala.

O Godz. 20.35. Kierowca „malucha" LDD 2742 Jacek P. na ulicy Łąkowej 12 potrącił Zofię M. lat 46 która doznała wstrząśnienia mózgu

Sobota, 26. I.

O 12.25. Na ulicy Pabianickiej przy Kol. Obwodowej kierowca „Fiata" Dariusz K. potrącił Romana P. Pieszy z urazem głowy przebywa w szpitalu.

O Godz. 15.15. W Białej gm. Zgierz kierowca „Syreny" FI 8795 Mariusz L. spowodował zderzenie z samochodem „Kamaz" Piotr K. oraz jego żona Elżbieta doznali ogólnych potłuczeń. Straty ponad 15 tys. zł.

O Godz. 17.05. Krzysztof K. jadąc skradzionym „Fiatem" LDD 1734 na ulicy Pabianickiej przy 3 Maja uderzył w słup oświetleniowy. Pasażer Sławomir G. lat 18 poniósł śmierć. Pozostali pasażerowie: Mariola K. lat 20 i Paweł P. lat 20 oraz kierujący z obrażeniami ciała przewiezieni zostali do szpitali. Straty ponad 50 tys. zł.

Niedziela, 27. I.

O Godz. 12.05. Na ulicy Brzezińskiej kierowca „Fiata" IS 8233 Stanisław N. spowodował zderzenie z drugim „Fiatem" IW 2309. Pojazdy uległy uszkodzeniu na sumę 20 tys. zł.

O Godz. 14.45. W Zgierzu na ulicy Piątkowskiej kierowca „Fiata 126p" Zbigniew Ł. uderzył w stojący autobus MPK. W wypadku obrażeń głowy doznała Grażyna S. Straty 15 tys. zł.

O Świadkowie upadku mężczyzny podczas wysiadania z tramwaju linii 4/9 w dniu 25. I. 80 o godz. 16.10 na ulicy Kilińskiego przy al. Mickiewicza proszeni są do WRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (ch)

KOLEDZE

RYSZARDOWI HUMCE

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

ZARZĄD I RADA SPÓŁDZIELNI, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI I KOLEDZY ze SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG MOTORYZACYJNYCH w ŁODZI

PODZIĘKOWANIE

W związku ze śmiercią mego Męża

Ś. † P.

EDMUNDA BARTKOWIAKA

PROF. DR HAB. MED.

składam z głębi serca płynące podziękowanie ks. prałatowi Hołdrowiczowi i ks. Maciejewskiemu za odprawienie uroczystości żałobnych, doc. dr hab. med. Orłowskiemu i dr Pietraszunowi za troskliwą opiekę lekarską, doc. dr. hab. med. Zwierzchowskiemu i lekarzom Kliniki Ortopedycznej AM za serdeczną pomoc oraz Przyjaciołom i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ŻONA z DZIEĆMI

W dniu 24 stycznia 1980 roku zmarł tragicznie, przeżywszy lat 44

Ś. † P.

EDWARD MASŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 stycznia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiają zrozpaczeni:

RODZICE, DZIECI, WNUKI, BRAT I BRATOWA

W dniu 24 stycznia 1980 roku odeszła od nas nasza najukochańsza Mamusia, Babcia i Siostra

Ś. † P.

IRENA PITLICZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 stycznia 1980 roku o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie. Pozostają w nieutulonym żalu:

CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA

KOLEŻANCE

KRYSTYNIE DROŻDŻYŃSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają:

ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SPÓŁDZIELNI PRACY „SPÓJNIA" w ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia

DYREKTOROWI

MGR

ZYGMUNTOWI SUMERZE

z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO i BHZ „TEXTILIMPEX-CONFEXIM"

Wyrazy głębokiego współczucia

DR

KRZYSZTOFOWI WYSOCKIEMU

z powodu śmierci

MATKI

składają:

ORDYNATOR oraz KOLEDZY z ODDZIAŁU POŁOŻNICZEGO SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO w ZGIERZU

Wyrazy serdecznego współczucia

KOLEŻANCE

ANNIE SŁOBODZIAN

z powodu śmierci

MATKI

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 19 w ŁODZI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu naszej ukochanej Mamy, Teściowej i Babci

Ś. † P.

WŁADYSŁAWY KRZEMIŃSKIEJ

z domu NADARZYŃSKIEJ

gorąco dziękują:

CÓRKA z MĘŻEM, SYNOWIE z ŻONAMI i WNUKI

Drogiej Koleżance

KRYSTYNIE IZYDORCZYK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa

RADA PEDAGOGICZNA III LO

MÓWI MARIA PIOTROWSKA

— DELEGATKA NA VIII ZJAZD PZPR

Dla klienta jest obojętne czy opryskliwość ekspedientki — a spotyka się on z nim od czasu do czasu — wynika z jej charakteru, czy z jej przepracowania. Obojętne jest dla niego również czy brak podstawowych artykułów w sklepie, to skutek niedbałości kierownika, słabości transportu, czy też niemożność dostania się do nich w przeładowanym ponad miarę magazynie. Nie jest to jednak obojętne dla pracowników handlu.

Jedne bowiem przyczyny zakłóceń w pracy — opryskliwość, niesumienność — mogą eliminować sami, drugie można usunąć jedynie przez wzmożenie działań ludzi odpowiedzialnych za tę dziedzinę gospodarki. Jak to jest z tym handlem? Na ten temat rozmawiamy z delegatką na VIII Zjazd PZPR — MARIA PIOTROWSKA, ekspedientką sklepu odzieżowego „Dorotka" przy ul. Piotrkowskiej 9. A oto jej uwagi na ten temat:

Fot. A. Wach

Handel – ukoronowanie produkcyjnego trudu

— Większość zadrażnień na styku sprzedawca — klient wynika z nieodpowiednich, bardzo dalekich od ideału warunków sprzedaży. Mamy u nas w Polsce najniższy wskaźnik powierzchni handlowej na 1000 mieszkańców spośród krajów RWPG. Nowoczesne placówki (domy towarowe, supersamy, hale targowe) zajmują zaledwie około 8 proc. tej powierzchni, a jedna trzecią sklepy o powierzchni poniżej 50 m kw. Jednocześnie na jednego pracownika handlu przypada u nas najwięcej mieszkańców.

Ze statystycznych obliczeń wynika, że ekspedientka może poświęcić jednemu klientowi 1—2 minuty. A wynika to m.in. z niedorozwoju sieci handlowej. W minionym dziesięcioleciu obroty handlu zwiększyły się trzy- i półkrotnie, a powierzchnia sklepów — półtorakrotnie. W większości sklepów jest ciasno, niekiedy tak ciasno, że źle się w nich sprzedaje i źle się kupuje.

Często na półki sklepów trafia towar nieodpowiednio magazynowany i — jak wiemy z doświadczenia — nieodpowiednio i nie zawsze w porę przewożony. To również powoduje niezadowolenie klienta, które demonstruje on sprzedawcy tylko dlatego, że z nim właśnie styka się na co dzień. Łańcuch przyczyn i skutków niedowładu handlu i ludzi w nim uczestniczących jest długi. Na jego końcu klient dostrzega jedynie, że czas jaki poświęcić musi na zakupy z roku na rok wydłuża się. Trudno wymagać od niego by — rezygnując z wypoczynku, czy z innych pilnych nieraz zajęć — był z tego zadowolony i by to zadowolenie demonstrował w sklepie.

Handel jest niedoinwestowany. Mimo to fundusze — ponad 36 miliardów zł — przeznaczone na handlowe inwestycje w bieżącej pięciolatce zostaną wykorzystane jedynie w wysokości 29 mld zł. Nie ma wykonawców. I to nie tylko nowych obiektów — bo są pilniejsze potrzeby — lecz również wyposażenia potrzebnego do nowych i unowocześnianych placówek handlowych. Wyposażenie obiektów sięga od jednej trzeciej do jednej drugiej obowiązujących norm.

Skutek taki, że pracownicy handlu — w tym również sprzedawcy — przeciążeni są pracą fizyczną. Codziennie muszą dźwigać setki kilogramów towarów — z samochodów do magazynów, z magazynów podręcznych na półki sklepowe. Jeśli się zważy, że olbrzymia większość zatrudnionych to kobiety, jasne będzie, że przeciążone są one niekiedy pracą fizyczną ponad siły. Trzeba z ich strony dużego samozaparcia, opanowania i wyrobienia społecznego, by przez 8 godzin pracy okazywały klientom tylko uśmiech i nadzwyczajną uprzejmość.

— Ta sytuacja w handlu jest znana ludziom stojącym u steru naszej gospodarki. W połowie 1978 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę określającą kierunki modernizacji i usprawniania pracy handlu. Również w Wytycznych na VIII Zjazd mówi się o konieczności rozbudowy i modernizacji handlu. **Gdybym miała okazję zabrać głos w dyskusji, postulowałabym, by zadania w tej dziedzinie były dokładnie sprecyzowane, a następnie — po Zjeździe — konsekwentnie realizowane. Handel jest bowiem ukoronowaniem produkcyjnego trudu i powinien pracować tak, by owoce wspólnego wysiłku docierały szybko i w dobrym stanie do tych, którzy codziennie ten trud podejmują.**

W wypowiedzi swojej celowo pominęłam sprawy lokalne, wydaje mi się bowiem, że są one do załatwienia na miejscu, we własnym zakresie. Mam tu na myśli m.in. takie sprawy, jak ułatwianie kobietom pracującym w handlu — a w mojej branży odzieżowej jest ich aż 87 proc. — godzenia obowiązków zawodowych i domowych, godziwego wypoczynku i rozrywki. Rozwiązania wymaga również problem zatrudniania w handlu w okresach wzmożonego ruchu ludzi w niepełnym wymiarze godzin. Nadgodziny bowiem tej sprawy nie rozwiązują i są półśrodkiem.

Pracuje w naszym okręgu w handlu i usługach około 45 tys. osób. Podobnie jak w skali krajowej, 70 proc. zatrudnionych to kobiety. Ta specyfika zatrudnienia tym bardziej wymaga działań, które uczynią pracę w handlu łatwiejszą, a tym samym przyczynią się do sprawniejszej obsługi klientów.

Notował: Wit.

W dyskusji, jaką całe społeczeństwo prowadzi przed VIII Zjazdem PZPR nad kierunkami dalszego rozwoju, problemem, któremu poświęcamy najwięcej uwagi jest efektywność naszego działania. Mówiąc o tym, zastanawiamy się także nad efektywnością działania handlu zagranicznego, który jest jednym z podstawowych nośników postępu. O konkretach rozmawiamy dziś z dyrektorem Centrali Importowo-Eksportowej Przemysłu Skórzanego „Skórimpex" w Łodzi – **Ireneuszem Mintusem.**

Efektywność rozumiana dosłownie

— Sytuacja jaka ukształtowała się w handlu zagranicznym — stwierdził nasz rozmówca na wstępie — jest chyba typowa dla całej naszej gospodarki. Realizacja programu modernizacji i rozbudowy aparatu wytwórczego stwarza dogodną sytuację dla dalszego dynamizowania naszych obrotów z zagranicą. Rozwój bazy wytwórczej w latach siedemdziesiątych stawia przed handlem zagranicznym nowe zadania. Zaliczyć do nich trzeba m. in. organizowanie kanałów zbytu zapewniających dalszą poprawę efektywności wymiany. Tym tematem zajmujemy się aktualnie i w najbliższym czasie chcemy zaprezentować kompleksowy projekt organizacji rynków naszej centrali, przewidziany do realizacji w najbliższych dwóch latach.

— Ale czyż ta właśnie działalność nie jest podstawą funkcjonowania central handlu zagranicznego?

— Tak, należy do podstawowych, ale chyba w ostatnim czasie, w moim odczuciu, nie należy do pierwszoplanowych. W tej chwili centrala zbyt wiele czasu poświęca sprawom krajowym, to znaczy organizowaniu masy towarowej, transportu, opakowań itp. a więc sprawom którymi zajmować się powinny instytucje zawodowo trudniące się tymi zagadnieniami. Siłą rzeczy musi nam brakować czasu na przygotowywanie, opracowywanie i wdrażanie koncepcji organizacji sieci sprzedaży.

— Jakie więc widzi pan wyjście z tej sytuacji?

— Uważam, że jako centrala działająca w ramach zjednoczenia, a więc jednobranżowa, możemy sobie z tym poradzić. Zresztą, podjęliśmy już szereg działań w naszej branży. Właśnie dlatego powiedziałem na wstępie, że jesteśmy w trakcie opracowywania programu sieci sprzedaży. Program ten oprzemy na już sprawdzonych w praktycznym działaniu formach organizacyjnych.

— Jakich mianowicie?

— Posiadamy obecnie dwie spółki zagraniczne zajmujące się eksportem i importem towarów będących w gestii centrali. Są to więc spółki bardzo wyspecjalizowane. Kilkuletnie doświadczenia oceniane są bardzo pozytywnie i na nich chcemy oprzeć się w przyszłości. Uwzględniając możliwości produkcyjne i masę towarową jaką dysponujemy na eksport, ograniczymy znacznie ilość kierunków sprzedaży, koncentrując siły i środki, na których wymiana importowo-eksportowa daje nam największe korzyści. W naszej sytuacji widzimy, że 8—9 spółek branżowych jest w stanie objąć nasze obroty w stu procentach.

— Na razie nie wynika z tego nic nowego. Cały czas mówimy o spółkach...

— Bowiem nie powoływanie spółek stanowi novum, ale ich praca i efekty. Wyjaśnijmy sobie po kolei:

● po pierwsze, nasze dwie aktualne spółki, a także te, które zamierzamy powołać, działają i działać będą na rachunek własny. Spółka zaś działająca na własny rachunek i posiadająca własne finanse ma możliwość dokonywania operacji finansowych według starego powiedzenia „pieniędz robi pieniądz". Forma spółki na bazie agencyjnej w zasadzie takich możliwości nie posiada;

● po drugie angażujemy nasze spółki w sprzedaż towarów tej samej branży, ale innego pochodzenia. Urozmaica to asortyment spółki i pozwala wykorzystywać kanały rynkowe dla zwiększenia obrotów, przy minimalnym wzroście kosztów.

● i wreszcie po trzecie, wszystkie spółki chcemy w przyszłości powiązać organizacyjnie — tak, aby finansowały się wzajemnie i aby centrala nie musiała angażować środków w organizację i uruchamianie ich działalności.

— Czy jednak stworzenie spółkom takich uprawnień nie skieruje ich pracy na inne tory? A co będziemy mieć z tego, my, obywatele? No i wreszcie kwestia ryzyka handlowego....

— Problem ryzyka sprawdziliśmy już w praktyce. Przy dobrym rozeznaniu rynku, na którym spółka pracuje, jest ono właściwie minimalne. Po drugie zaś, w ten sposób handel zagraniczny zaczyna na siebie zarabiać. Uzyskany z tych operacji zysk można zainwestować w dalszą promocję naszych wyrobów. Handel zagraniczny może i powinien zarabiać na siebie. Przecież będąc np. w Londynie, który nadal jest światowym centrum finansowym, trzeba wykorzystywać możliwości, jakie stwarza nasza obecność w owym centrum.

Fot. A. Wach

Mówiąc o nowych formach działania naszych spółek chciałem podkreślić także ich więź z producentami. Otóż spółki mają podpisane bezpośrednio umowy z zakładami, co umożliwia samym producentom dokładne rozeznanie rynku i przystosowanie produktu do wymagań odbiorcy. Wymaga to również specjalizacji zakładów jeżeli chodzi o rynki zagraniczne.

Ale tutaj chcemy pójść jeszcze dalej i proponować będziemy zakładom zakup niewielkiej ilości akcji w naszych spółkach. Zakłady stałyby się w ten sposób ich współwłaścicielami, a tym samym, pracując dla siebie, systematycznie poprawiałyby obsługę rynku podnosząc efektywność sprzedaży. Partycypacja w zyskach pozwoliłaby jednocześnie zakładom na dysponowanie określonymi kwotami dewizowymi, które mogłyby przeznaczać na uszlachetnianie swego produktu. Nie pozostałoby to również bez wpływu na produkcję dla potrzeb rynku wewnętrznego.

— Zamierzenia te wymagają jednak rzeczywiście dość zasadniczych zmian systemowych w działalności handlu zagranicznego.

— Oczywiście. Pewien jednak jestem, że takie zmiany nastąpią, bo my mamy już przykłady indywidualnych akceptacji niektórych form działalności naszych spółek. Ważne jest byśmy mieli praktyczne możliwości działania i by pieniądze nie uciekały nam sprzed nosa. Po prostu, by na podstawie dotychczasowych doświadczeń miano do nas zaufanie. A oceniając dotychczasowe doświadczenia, mogę z całą pewnością stwierdzić, że jest to zasadnicza rezerwa w naszej pracy, dająca możliwość co najmniej kilkuprocentowej poprawy efektywności naszego handlu i co ważniejsze — bez potrzeby inwestowania ogromnych środków dewizowych i tworzenia dodatkowej masy towarowej.

— Propozycje te stanowią swego rodzaju rewolucję...

— Rewolucja, to chyba słowo zbyt mocne. Jest to po prostu dostosowanie naszych form pracy do aktualnych warunków na rynkach zagranicznych. Niektóre formy handlu już się przeżyły, trzeba je więc zastąpić nowymi i właśnie to będziemy proponować. Uważam, że posiadamy dobrą i wykwalifikowaną kadrę, ale posiadamy także wiele kompleksów, które powinniśmy w naszym własnym interesie jak najprędzej przełamać. Wydaje mi się, że wielokrotnie udowodniliśmy, że można pracować lepiej.

Czasem żałuję, że w naszej, a zresztą nie tylko naszej pracy, rozliczamy się z efektów, a nie ze stopnia wykorzystania szans i możliwości. Taka ocena w dużej mierze wyzwoliłaby inicjatywę i śmiałość działania.

— Stawia pan sprawę otwarcie. Jeżeli spojrzeć na efektywność naszego handlu zagranicznego, okazuje się, że sporo jeszcze można zrobić.

— Z pewnością i wydaje mi się, że jest to jedyny rozsądny sposób patrzenia na własne obowiązki. Jak zresztą pan widzi, cały czas mówię o tym, co powinna zrobić nasza centrala, a nie co powinien zrobić ktoś inny. Chcemy przede wszystkim rzetelnie wykonać obowiązki jakie na nas ciążą, wyszukiwać rezerwy, które w następnym dziesięcioleciu poprawiać będą efektywność naszego eksportu.

— Ale zamykamy się tutaj w ramach eksportu, a przecież musi on być związany z importem.

— Oczywiście. W naszej branży importujemy gros surowców i sprawa związania się ze źródłami surowcowymi jest jedną z najistotniejszych. Tym bardziej, iż zdajemy sobie sprawę, że w następnych latach wcale nie będzie łatwiej o te surowce.

— Więc co w tej sytuacji?

— W grudniu wykupiliśmy część akcji w jednej z garbarń za granicą. Daje nam to gwarancję dostaw surowca w korzystniejszych relacjach finansowych. Te formy chcemy rozszerzać na inne rynki surowcowe, a jednocześnie rozwinąć współpracę spółek o charakterze importowym z eksportowymi.

— Wydaje nam się że przedstawiony przez pana program powinien stać się jednym z istotnych elementów w dyskusji nad najbliższą przyszłością naszych poczynań gospodarczych. Istotniejszym tym bardziej, że poparty już został szeregiem konkretnych rezultatów. Prawdą jest bezsporną, że przemiany zachodzące w świecie stawiają nas przed koniecznością coraz elastyczniejszego dostosowywania się do stale zmieniających się warunków. Wiemy też dobrze, że przepisy organizujące nasze życie gospodarcze nie są, jak dotąd najmocniejszą stroną. Życzymy więc szybkiej realizacji tych ambitnych zamierzeń i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
LESZEK RUDNICKI

Jak szybko zbudować autobus

W Instytucie Technicznym Cranfield w Wielkiej Brytanii, opracowano nową metodę wytwarzania nadwozi małych autobusów. Nowy sposób umożliwia skrócenie czasu budowy karoserii o ok. 80 proc. oraz zmniejszenie ciężaru pojazdu o 20 proc. Nadwozie wykonuje się przy użyciu materiałów kompozytowych — tworzyw sztucznych wzmacnianych stalą. Koncepcja, której autorem jest inżynier G. Wardill, sprowadza się do stosunkowo prostego rozwiązania: wytwarza się dwa rodzaje zunifikowanych elementów — jeden to dach, a drugi — płaszczyzny boczne pojazdu. Te dwa podzespoły już w czasie procesu wytwarzania są praktycznie całkowicie wykończone. Wewnętrzne płaszczyzny nadwozia powstają przez wykorzystanie techniki formowania natryskowego. Gotowe elementy łączy się w prosty i szybki sposób z podwoziem — rama, silnikiem, kołami i odpowiednimi instalacjami.

Nowa metoda konstruowania nadwozi upraszcza w znacznym stopniu ich montaż. Dzięki temu może być wykorzystana w montowniach pojazdów, w krajach rozwijających się gdzie brakuje odpowiednio wykwalifikowanych kadr. Do montażu nadwozi z gotowych podzespołów wystarczy krótkie przeszkolenie.

Prototypowe nadwozia Wardilla są obecnie w stadium prób.

Recepta i życzliwość

W Wytycznych KC na VIII Zjazd PZPR czytamy: „Doskonalony będzie system ochrony zdrowia społeczeństwa. W tym celu między innymi należy zapewnić efektywne wykorzystanie środków inwestycyjnych przeznaczonych na budownictwo szpitalne, w tym także środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Powinno to pozwolić na oddanie do użytku w następnym pięcioleciu około 25—30 tys. łóżek szpitalnych, co umożliwi dalszą poprawę warunków leczenia, przede wszystkim w oddziałach położniczych i dziecięcych. Wzrośnie liczba osiedlowych i wiejskich przychodni i ośrodków, będą modernizowane istniejące obiekty służby zdrowia. Rozwijana będzie sieć aptek oraz ulegnie dalszej poprawie zaopatrzenie w leki".

32 punkt Wytycznych z uwagą przeczytało wielu mieszkańców wsi o czym świadczą liczne wnioski i postulaty zgłoszone na wiejskich zebraniach organizacji partyjnych, kół ZSL i sesjach rad narodowych. W ostatnich latach w dziedzinie ochrony zdrowia dokonał się na wsi ogromny postęp. Krokiem milowym była decyzja władz o objęciu bezpłatną opieką zdrowotną wszystkich rolników i ich rodzin. Od 1 stycznia 1972 roku z dobrodziejstwa ustawy korzysta cała ludność rolnicza — ponad 6 milionów osób.

Bezpłatna stała się nie tylko wizyta w ośrodku zdrowia, lecz także leczenie ambulatoryjne oraz badania domowe i specjalistyczne. Rolnicy mogą teraz bezpłatnie leczyć się w szpitalach, prewentoriach, sanatoriach i innych placówkach. Rolnik korzysta bezpłatnie z doraźnej pomocy stacji pogotowia ratunkowego, a za lekarstwa — tak samo, jak inni ubezpieczeni — płaci 30 proc., albo w przypadku choroby przewlekłej — 10 proc. Bezpłatnie otrzymuje również przedmioty ortopedyczne, pasy, gorsety, wózki inwalidzkie, okulary, aparaty słuchowe, protezy dentystyczne. Słowem, rolnik zaczął korzystać z tych wszystkich uprawnień, z których dotychczas korzystali pracownicy zakładów uspołecznionych. Dokonano kolejnego kroku na drodze zrównania poziomu życia mieszkańców miast i wsi.

Aby decyzja nie pozostała na papierze, trzeba było zwiększyć ilość wiejskich placówek zdrowia i zapewnić im kadrę. W ciągu ostatnich 7 lat wybudowano na wsi ponad 600 ośrodków zdrowia. W rezultacie mieszkańcy wsi mogą korzystać teraz z 3200 takich ośrodków i ponad 500 punktów lekarskich. We wsiach pracuje ponad 1500 izb porodowych i punktów położniczych, przeszło 1000 poradni specjalistycznych dla kobiet i dzieci, ponad 3000 aptek i punktów aptecznych. Nad zdrowiem mieszkańców wsi czuwa około 13 tys. lekarzy i pielęgniarek. Liczba lekarzy wzrosła dzięki zastosowaniu przed kilku laty specjalnych preferencji dla tych, którzy chcą pracować w wiejskich placówkach zdrowia.

Warto przypomnieć, że w 1970 roku na jeden ośrodek zdrowia przypadało 6,3 tys. mieszkańców wsi, w ubiegłym roku — już tylko 3500. Proces zbliżania służby zdrowia do rolników trwa. Wśród istniejących wiejskich ośrodków zdrowia — 1,4 tys. stanowią placówki gminne uprawnione do różnorakich świadczeń leczniczych, zorganizowane na wzór placówek miejskich, dysponujące specjalistycznymi gabinetami i poradniami i zatrudniające lekarzy specjalistów.

Liczby wskazują na duży postęp, ale w dziedzinie opieki nad zdrowiem mieszkańców wsi jest jeszcze wiele mankamentów. Decyzja o objęciu mieszkańców wsi bezpłatną opieką lekarską spowodowała ogromny wzrost zapotrzebowania na usługi lekarskie, a także na lekarstwa. W niektórych szpitalach, zwłaszcza w zimie, jest bardzo ciasno bowiem wielu rolników, korzystając z przerwy w pracach polowych, właśnie w tym czasie pragnie podreperować zdrowie. Częstsze wizyty u lekarza, to także częstsze odwiedzanie aptek. Trapiące mieszkańców miast kłopoty z nabyciem wielu leków dotkliwie odczuwają także mieszkańcy wsi. Przybyło ośrodków zdrowia, ale z niejednej wioski do lekarza jest jeszcze bardzo daleko. Mieszkańcy wsi mogą korzystać z sanatoriów i prewentoriów, a w praktyce możliwości leczenia się w tych placówkach są ograniczone, a otrzymanie skierowania wymaga czasu i wielu starań.

Świadomi tych niedostatków, mieszkańcy wsi zgłosili liczne propozycje do fragmentu Wytycznych KC, w którym mówi się o rozbudowie bazy szpitalnej, wzroście liczby wiejskich ośrodków zdrowia, zwiększeniu sieci aptek, poprawie zaopatrzenia w leki.

Wiele dyskusji wywołała na wsi zasygnalizowana w dokumencie KC PZPR konieczność podnoszenia poziomu i kultury opieki zdrowotnej. Zarówno w ośrodku zdrowia, jak i szpitalu rolnik chce być traktowany tak samo, jak każdy inny pacjent. Jest głęboko przekonany, że bezpłatna opieka lekarska jest jego prawem, na które zasłużył sobie wieloletnią, ciężką i uczciwą pracą. Zatem udzielenie mu pomocy nie może być przez personel służby zdrowia traktowane jako akt łaski. Niestety, takie przypadki zdarzają się jeszcze nazbyt często. Niejednokrotnie wiejskiego pacjenta lekceważy się próbuje się go pozbyć odsyła od Annasza do Kajfasza. Te sprawy w różnych aspektach podejmuje się w dyskusji przedzjazdowej na wsi, podkreślając potrzebę eliminowania przypadków nierzetelnego obsługiwania pacjenta. Ponadto nie zaszkodziłoby, gdyby chory, odbierając receptę, usłyszał ciepłe słowo, które przecież nic nie kosztuje, a ma tak wielki wpływ na samopoczucie. Ta uwaga odnosi się zresztą nie tylko do stosunków na wsi.

I. K.

RODZINA - DOM - WYCHOWANIE

TATA, MAMA I SIEDMIORO NIKITINÓW

Ogromny drewniany dom w podmoskiewskim osiedlu Bolszewo, gdzie mieszka rodzina Nikitinów, od lat budzi zainteresowanie pedagogów i rodziców w Związku Radzieckim. Do Nikitinów przychodzi mnóstwo listów. Nikitinami interesuje się prasa, radio, telewizja i film. Na temat ich rodziny dyskutują uczeni i specjaliści. A przyczyną wszystkiego są metody wychowawcze, opracowane przez Lenę i Borysa Nikitinów (ona bibliotekarka, on — inżynier) stosowane już prawie 20 lat wobec ich siedmiorga dzieci.

— „Wszystko u nich nie tak, jak u normalnych ludzi" — mówią sąsiedzi. Latem inne dzieciaki chodzą w bucikach i z zakrytą od słońca głową, ich dzieci chodzą na bosaka i z gołą głową. Zimą wszystkim dzieciom spod czapek, chustek i szalików wystają tylko nosy, a dzieci Nikitinów zimna się nie boją. W domu zaś są koła, materace, liny, drabinki gimnastyczne i umocowane pod sufitem gniazdo zrobione ze starej kanapy, do którego wspinają się dzieciaki.

Zajęcia dzieci Nikitinów także różnią się od czynności typowych dla ich rówieśników. Czteroletnia Masza może na przykład zagłębić się w grubą książkę, a pięcioletni Waniusza z zapałem śledzi tablicę Mendelejewa. Antosza skończył szkołę matematyczną mając 13,5 lat. Wszystkie dzieci młodsze są od swoich klasowych kolegów o 2—3 lata.

„Po co to wszystko? Zabierają dzieciom dzieciństwo" — mówią oponenci. Nikitinowie odpowiadają:

— Przewertowaliśmy historię pedagogiki. W XVIII wieku czytać i pisać uczono w 14—15 roku życia, potem zaczynano coraz wcześniej i wcześniej, w początkach XX wieku dzieci rozpoczynały szkołę w wieku 8 lat, nasi pierwszoklasiści mają siedem lat, w 58 krajach — sześć, w niektórych krajach — 5 lat. Dyskutuje się czy nie zaczynać nauki od 4 lat.

Cała sprawa z wczesnym podejmowaniem nauki zaczęła się u Nikitinów przypadkowo. Ktoś ze znajomych podarował półtorarocznemu Aloszce klocki z literami. „Litery to dla niego jeszcze za wcześnie" — pomyśleli wówczas rodzice. I jakież było ich zdziwienie, kiedy po 3 miesiącach Alosza znał już ponad 10 liter. Mając 2,5 roku znał cały alfabet, a 3 miesiące później przeczytał pierwsze słowo. Dla Aloszy była to sytuacja normalna, dla jego rodziców — odkrycie.

Rozpoczynając próby wczesnego uczenia dzieci pisania i czytania Nikitinowie jednocześnie podjęli próby szybkiego rozwoju fizycznego dzieci. Były to czysto intuicyjne sprawdziany pod kątem na co dziecko stać. Próbowali ostrożnie — podczas gier i zabaw. Żadnego nacisku, żadnej obowiązkowej lekcji. Nie powstrzymywali gdy dziecko samo chciało coś robić Udawało się coś — cieszyli się, nie udawało się — oznaczało, że stopień trudności jest zbyt duży. Stopniowo gromadzili doświadczenie, wobec następnych dzieci stawali się coraz odważniejsi. Kolekcjonowali zestawy pożytecznych zabawek, przyrządów sportowych, sami wymyślali kształcące gry i zabawy.

Młodsze dzieci Nikitinów od urodzenia otaczały nie tylko lalki i misie, ale również klocki z literami i cyframi, alfabet na ścianie, litery powyginane z przewodów i kabli i powycinane z linoleum. tablica szkolna i kreda, zeszyty, książki, ołówki i papier. Litery i cyfry stały się częścią tego, co składało się na życie Niezauważalnie dla siebie i rodziców dzieci przyswajały czterdzieści znaków. Bawiąc się literami budowały z nich pociągi — słowa: m a m a, t a t a, m l e k o. Drugi syn — Anton zaczął czytać w wieku 3 lat i 3 miesięcy, między 3 i 4 rokiem życia zaczęły czytać również dziewczynki.

Doświadczenie jednak przychodziło niełatwo. Często Nikitinowie musieli powtarzać: „Gdybyśmy wiedzieli o tym wcześniej..." Ich dzieci nie najlepiej na przykład pływają. W pobliżu nie było bowiem rzeki, basen też był za daleko na wyprawy z maluchami. Teraz wiedzą, że wszystkie nowobrodki mają doskonałe predyspozycje do pływania, że można je już w ciągu pierwszego miesiąca życia nauczyć dobrze utrzymywać się na powierzchni wody, że do tego celu wystarczy po prostu wanna.

Jedno osiągnęli bezspornie i od początku. Nie musieli martwić się o zdrowie swoich dzieci. Ich dzieci są wysportowane, szczupłe, zwinne, mają zdrowe serca, są silne fizycznie — potrafią podnieść ciężar 2—3 razy cięższy od wagi swego ciała. Łatwo przychodzi im nauka, w szkole wyprzedzają swoich rówieśników o 2—4 lata.

Akademik N. M. Amosow mówi: „Główną zaletą ich intelektu jest nie „nagromadzenie" lecz „bystrość". Są nie tyle „erudytami" co „zdolnymi do rozwiązywania problemów". Są bardzo samodzielni, lecz o wysokim poziomie umiejętności współżycia w społeczeństwie...".

Zdanie innego specjalisty brzmi: „Charakteryzuje ich ciekawość wszystkiego, kipiąca energia i radość życia. Nawet okres wieku dojrzewania mija u nich bez szczególnych komplikacji i bez zwykłych konfliktów z dorosłymi".

A tata Nikitin mówi po prostu: „— Dzieci — jak dorośli — lubią, gdy się je chwali. W dobrej, zgodnej rodzinie normalne dziecko stara się zasłużyć na pochwałę. I zasłużone pochwały były bardzo pomocne w naszej metodzie wychowawczej. Pamiętamy także o starym hinduskim przysłowiu: „mądrzy rodzice pozwalają dzieciom niekiedy sparzyć palce".

Najstarszy syn Alosza ma 21 lat, najmłodsza Luba 9. Eksperyment wychowawczy Nikitinów nie jest ukończony. Alosza, już żonaty, zamierza metody rodziców udoskonalić, wychowując własne dzieci. A Lena i Borys Nikitinowie przygotowują książkę, która zawierać będzie szczegółowe wspomnienia z ich życia rodzinnego. Mają nadzieję, że jej lektura pomoże wielu młodym rodzicom w rozwiązywaniu trudności wychowawczych z własnymi dziećmi.

M.M.

Nowy dom i serce

Nie ma takiego kraju na kuli ziemskiej, choćby najbogatszego, w którym nie istniałby problem sierot. 35 lat temu wydawało się w Polsce: niech tylko dorosną dzieci, którym wojna zabrała rodziców, a zjawisko sieroctwa stanie się problemem sporadycznym, marginesowym. Nieprawda. Po latach pojawiły się bowiem tzw. sieroty społeczne, dzieci opuszczone przez rodziców lub pozbawione ich mocą wyroków sądowych. Podstawową formą opieki nad nimi są domy dziecka. Ale dom dziecka to nie dom rodzinny. Wychowankowie są w nich odżywieni, ubrani, zadbani, brak im tylko jednego: rodzinnego ciepła, macierzyńskich uczuć. Bywa to tak ważne, że dzieci przechodzą nagminnie chorobę sierocą, czyli rozległy stres psychiczny, stres samotności.

Wiedzą o tym psychologowie i wychowawcy, toteż od lat przeszło 20 rozwijają się i inne formy opieki nad dziećmi: rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka. Oczywiście także adopcja, która istniała zawsze. Adopcja jest sprawą osobistą. Tych małżeństw, które podejmują się wychować człowieka, nie korzystając przy tym z żadnych przywilejów. Są to na ogół małżeństwa dobrze sytuowane. Bywa, że stwarzają jednemu dziecku raj. Ale adopcja nie rozwiązuje społecznego problemu sieroctwa. Są rodziny, które chętnie wzięłyby na wychowanie kilkoro dzieci i to niekoniecznie małych (adoptuje się najchętniej najmłodszych) ale nie mogą sobie na to pozwolić bez pomocy finansowej ze strony państwa.

Właściwie jeszcze do niedawna była to pomoc symboliczna. Do roku 1972 w rodzinie zastępczej pomoc materialna na jedno dziecko wynosiła 434 zł rocznie. W roku 1972 nastąpiła pierwsza zmiana zasadnicza. Na jedno dziecko przyznano rodzinie zastępczej 750 zł miesięcznie. Przy czym za rodzinę zastępczą uznawano tylko taką, która nie ma wobec dziecka obowiązków alimentacyjnych. Jeśli zaś dzieci wychowywali dziadkowie wszelka inna pomoc materialna, poza np. rentą po zmarłych rodzicach, nie wchodziła już w grę. Obecnie, tzn. od 1976 roku, rodzinie zastępczej, a więc takiej, która utrzymuje maksimum troje dzieci, a „rodzice" nie otrzymują od państwa wynagrodzenia za pracę wychowawczą, przyznano poważniejszą pomoc materialną. Przede wszystkim pomoc tę otrzymuje zarówno rodzina zobowiązana do alimentacji (dziadkowie, rodzeństwo), jak też i nie zobowiązana. Pomoc dla ludzi opiekujących się dziećmi, a związanych z nimi bliskimi więzami krwi, uzależniona jest od dochodów na członka rodziny. Jeśli dochód nie przekracza 1800 złotych na każde dziecko, rodzina otrzymuje 1700 złotych miesięcznie. Jeśli dochód na członka rodziny jest wyższy od 1800 złotych, to o tę nadwyżkę zmniejsza się suma przeznaczana przez państwo na dziecko (nie może jednak wynosić mniej niż 500 złotych miesięcznie). Natomiast rodzina nie zobowiązana do alimentacji otrzymuje 1700 złotych miesięcznie na każde dziecko niezależnie od dochodów.

Można powiedzieć, że 1700 złotych na miesięczne utrzymanie dziecka to niewiele. Ale gdy zważyć, że jest to kwota prawie równa najniższej pensji w Polsce, a więc uposażeniu, które otrzymuje dorosły człowiek, nadto, że rodzina zastępcza, która bierze na wychowanie dziecko kalekie, wymagające stałej opieki, otrzymuje na nie miesięcznie 3400 złotych, trzeba przyznać, że ta działalność socjalna, będąca zdobyczą ostatnich lat, przestała mieć charakter symboliczny. Najlepiej zresztą świadczy o tym fakt, że rodzin zastępczych jest coraz więcej. W roku 1978 przebywało w nich 15 tysięcy dzieci, w roku 1979 już 18 tys. dzieci.

Rodzinny dom dziecka korzysta ze względów zrozumiałych z większej pomocy materialnej ze strony państwa. Ze względów zrozumiałych, ponieważ jest to forma najbliższa państwowej opieca nad samotnymi dziećmi. Z tym tylko, że wychowanków w takim rodzinnym domu dziecka może być najwyżej dziesięcioro, a nade wszystko jest to jednak dom. Spółdzielczość mieszkaniowa też zaangażowała się w tę sprawę przydzielając od kilku lat mieszkania rodzinom stworzonym w ten sposób. Zgodnie z normami mieszkaniowymi powierzchnia rodzinnego domu nie powinna być mniejsza niż 120 m kw Matka opiekująca się rodzinnym domem otrzymuje od państwa pensję w wysokości pensji nauczyciela szkoły podstawowej (jest to oczywiście zależne także od jej wykształcenia i kwalifikacji pedagogicznych). Do pensji dochodzą dodatki, a mianowicie: 450 zł za trudną pracę, 450 zł tzw. dodatek funkcyjny oraz 200 zł za sprawowanie tzw. ciągłej pieczy. Korzysta ona także z państwowej stawki na wyżywienie, o 25 proc. niższej aniżeli ta, z której korzystają jej dzieci. Dla każdego dziecka państwo przeznacza mianowicie 870 zł miesięcznie na wyżywienie, zaś 3750 rocznie na odzież. Stawka przeznaczona na odzież jest zdobyczą ostatnich kilku lat, przy czym wzrosła od 1974 roku o ponad 1000 złotych.

Ludzie, którzy zajmują się wszelkimi formami adopcji podejmują ciężką i niezwykle odpowiedzialną pracę. Właściwie nie ma pieniędzy, którymi można by ją było wynagrodzić. Tak jak za pracę matki, za jej trud i wysiłek nie można nigdy zapłacić. Nie darmo też, w odczuciu społecznym opieka nad cudzym dzieckiem należy do zajęć bardziej ofiarnych niż bohaterski czyn (dowodzą tego badania socjologiczne przeprowadzone na Uniwersytecie Warszawskim na temat: co zasługuje na najwyższą akceptację społeczną). Kobietę, która prowadzi w Warszawie rodzinny dom dziecka wychowując dziesięcioro cudzych i dwoje własnych dzieci, zapytałam: czy pani te wszystkie dzieci kocha? — Ja nie jestem sentymentalna — odparła — miłość przychodzi z czasem, może nie zawsze. Ja po prostu chcę tym dzieciom pomóc.

Ważne jest więc, że ludzie, którzy odczuwają tę rzadką potrzebę, by pomóc innym nie szczędząc siebie, otrzymują od państwa pomoc, która nawet jeśli nie jest jeszcze w pełni dostateczna, stała się próbą autentycznego rozwiązania problemu. Sądzę, że to co uczyniono dla samotnych dzieci w ostatnich latach jest jedną z najważniejszych i chyba najmniej znanych osiągnięć polityki społecznej.

A. J.

Do przyjaciół chodzi się chętnie

Szkoła środowiskowa

Różnie określano szkołę, żeby zaakcentować jej współczesność i nowoczesność. Była aktywna, twórcza, wychowująca. Teraz nazywa się ją środowiskową lub otwartą.

Chociaż nazwy się zmieniają, zasada pozostaje ta sama. Chodzi mianowicie o rozszerzenie funkcji opiekuńczych szkoły.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że współczesna rodzina wymaga wsparcia szkoły i innych instytucji społeczno-wychowawczych. Wskazują na to nie tylko obserwacje nauczycieli, ale i badania prowadzone przez Zakład Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego i Pracownię Wychowania w Środowisku Instytutu Badań nad Młodzieżą. Wynika z nich, że w ponad 40 proc. rodzin dzieci po powrocie ze szkoły pozostają od trzech do pięciu godzin bez żadnej opieki ze strony najbliższych dorosłych osób. Rodziców nie interesują również zadania domowe ich dzieci. Tymczasem, jak wynika z badań — około 7,5 proc. uczniów stale potrzebuje pomocy w nauce a 73 proc. wymaga jej sporadycznie. Dotyczy to zwłaszcza najmłodszych — siedmio-, ośmio- i dziewięciolatków.

Niepokoi również brak zainteresowania postępami dzieci w szkole. Wskazuje na to mizerne zainteresowanie rodziców przeznaczonymi dla nich imprezami. Okazuje się, że tylko trzecia ich część bierze udział w tego typu poczynaniach szkoły.

Coraz częściej szkoły otwierają więc swe podwoje dla młodzieży po lekcjach. Szkół środowiskowych jest obecnie w kraju kilkaset, w tym kilkadziesiąt znakomitych. Szkopuł w tym, że trudno w przypadku tych znakomitych szkół określić jakiś wspólny model.

Dyrektorzy najlepiej ocenianych szkół otwartych za swoich sojuszników uważają zakłady pracy, ZHP, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, samorządy mieszkańców, Ochotniczą Straż Pożarną oraz fakt, że większość nauczycieli mieszka na terenie osiedla.

— Mieliśmy szczęście do ludzi — oto stwierdzenie wszystkich dyrektorów. I jest to twierdzenie prawdziwe. Bowiem dobrze funkcjonująca szkoła środowiskowa opiera się na kontaktach nieformalnych, osobistych przyjaźniach nauczycieli, rodzicach uczniów, wzajemnych korzyściach, jakie współpraca ze szkołą przynosi różnym instytucjom. A także otwarciu szkoły nie tylko dla najmłodszych, ale i dla ludzi, którzy mają ochotę na pracę z młodzieżą.

Takie podejście do wychowawczych zadań szkoły budzi podziw i szacunek z kilku powodów. Po pierwsze widać w tych kilkudziesięciu placówkach zerwanie z traktowaniem szkoły jako instytucji, sterowanej centralnie. W szkołach otwartych stawia się też na samorząd uczniowski.

A więc recepta na dobrą szkołę środowiskową polega na skupieniu wokół siebie aktywnych ludzi, zorientowanych w potrzebach uczniów i w możliwościach współpracy różnych instytucji funkcjonujących w rejonie szkoły.

O tym, jak trudno wypełnić te wszytkie warunki może świadczyć fakt, że jednak przeciętnej szkole środowiskowej daleko do sukcesów kilkudziesięciu najlepszych placówek w kraju. Z opisywanych wcześniej badań wynika, że programy pracy kół zainteresowań i zespołów nie odpowiadają zainteresowaniom młodzieży, że rozwijają się tylko koła przedmiotowe, mające za zadanie „douczać", że działalność kół ocenia się raczej na podstawie kryteriów formalnych (np. na podstawie liczebności lub obfitej dokumentacji").

Oczywiście, w takiej sytuacji, szkoła, mająca w założeniu być miejscem wszechstronnego rozwoju dziecka, zamienia się w przechowalnię. Trudno bowiem mówić o możliwościach rozwoju jakiejkolwiek aktywności, nauce zespołowego decydowania i zespołowego wykonywania podjętych decyzji. I o zbliżeniu szkoły do rodziny.

We wszytkich dobrych szkołach środowiskowych młodzież jest autentycznym współgospodarzem. Sama decyduje o tym, jakie koła i zespoły wprowadzić. Sama przygotowuje imprezy. Instruktorów traktuje się jak doradców i przyjaciół. A do przyjaciół chodzi się chętnie.

B. Ż.

Anna i Andrzej poznali się jeszcze w czasie studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Andrzej był w trakcie pisania pracy magisterskiej, kiedy oboje zdecydowali się na zawarcie małżeństwa. Po obronie magisterium, on rozpoczął pracę w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, a następnie objął stanowisko asystenta SGPiS. Natomiast Anna po skończeniu studiów rozpoczęła aplikację sądową. W 1975 roku oboje zajęli się pisaniem doktoratu i zajęciami dydaktycznymi, do których zawsze się razem przygotowywali.

Pojawienie się dziecka wiele zmieniło w życiu rodziny Wiśniewskich. Andrzej mimo pracy i wielu zajęć społecznych bardzo pomagał żonie w domu. W ich niedużym kawalerskim mieszkaniu, zaczęło być powoli ciasno. Sytuacja znacznie się pogorszyła, gdy w rok później przybył Wiśniewskim drugi syn. Niedawno marzenia o większym mieszkaniu spełniły się. Przeprowadzili się do spółdzielczego M-3. Dzięki temu, Anna mogła wrócić na uczelnię i zająć się swoim doktoratem. Ich plany na przyszłość — Andrzej myśli o habilitacji, a Anna o chwili, gdy obroni swoją pracę doktorską. A tak w ogóle, to chyba marzą o wspólnym wypoczynku.

PIERWSZA POTRZEBA CZŁOWIEKA

(Rozmowa z doc. dr hab. Marią Szyszkowską)

Filozofowie definiują szczęście jako pełne i trwałe zadowolenie z życia.

Obserwuje się nawet skłonność do kojarzenia cywilizacji dostatku dóbr materialnych z okresem szczęśliwości. Współczesne społeczeństwa, znajdujące się na etapie rozwiniętej konsumpcji, byłyby zatem na progu raju?

— Trudno o większe nieporozumienie. Żeby być szczęśliwym, niezbędny jest kontakt z drugim człowiekiem, a nie z rzeczami. Gdy mówimy o szczęściu, sprawy materialne odgrywają drugorzędną rolę. Clochardzi, których widzi się w Paryżu, robią wrażenie zupełnie szczęśliwych, wyzwolili się bowiem z bezmyślnego pędu za rzeczami.

— Musi pani jednak przyznać, że nie jest to model życia, który mógłby zdobyć większą popularność. Wobec tego, czy można być szczęśliwym, skoro jest się mimo wszystko skazanym na rzeczy?

— Można. Trzeba tylko trochę pohamować pęd do ich zdobywania.

— Czy nie sądzi pani, że taki — mówiąc językiem sportowym walkower — ze strony konsumentów mógłby przynieść ujemne konsekwencje natury gospodarczej?

— Nie sądzę. Nie idzie bowiem o to, żeby w ogóle nie kupować przedmiotów, lecz by ich zdobywanie nie przesłaniało innych wartości. Bo wówczas życie ludzkie zmienia się w koszmarny bieg za rzeczami, groteskowe pasmo oszczędzania.

— Czy jednak rzeczywiście przeznaczeniem człowieka jest być szczęśliwym? W pracach filozofów najczęściej mówi się o pracy, jako o sensie bytowania człowieka na Ziemi, o cierpieniu, trudzie istnienia, o szczęściu chyba najrzadziej.

— Szczęście jest najistotniejszą potrzebą człowieka; tylko my — w XX wieku — zaczęliśmy wstydzić się emocji, przestaliśmy okazywać nasze pragnienie szczęścia. Nie ulega jednak wątpliwości, że żyjąc, powinniśmy czuć i osiągać szczęście. Wystarczy zastanowić się nad tym, że istniejemy i czerpać z tego faktu poczucie szczęścia. Istniejemy przecież tylko raz. Jeśli spojrzeć na własne życie przez pryzmat śmierci, to zupełnie wystarcza, by poczuć się szczęśliwym tylko dlatego, że jeszcze się istnieje. Niestety, rzadko o tym myślimy. Każdemu z nas wydaje się, że będzie żyć wiecznie.

— Czy nie uważa pani, że taki pogląd zakrawa nieco na ironię; być szczęśliwym tylko dlatego, że w ogóle się istnieje, przy czym to istnienie odczuwa się powszechnie jako uciążliwe. Istnienie byłoby więc szczęściem w nieszczęściu?

— Jednak w tym istnieniu bywają intensywnie radosne, szczęśliwe momenty. Moglibyśmy więc uzyskać stan bardziej „wyrównanego" szczęścia uświadamiając sobie w chwilach cierpień, nieszczęść czy niepowodzeń tę radość wynikającą z samego faktu, że istniejemy. Jesteśmy szczęśliwi, ponieważ istniejemy. Oczywiście istnienie nie jest celem samym w sobie. Istniejemy dla innych, dla społeczeństwa. Istnienie to realizacja twórczej, aktywnej postawy wobec życia.

— Czy jednak uświadomienie sobie szczęścia wynikającego z faktu istnienia może ludziom wystarczyć?

— Nie oznacza to minimalizmu, którym można by się zadowalać, ale świadomość ta może być ratunkiem w chwilach niepowodzeń, załamań, kiedy zwalają się na człowieka nieszczęścia.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY PAWLAS

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Powołanie Wojewódzkiej i okręgowych komisji wyborczych w województwie miejskim łódzkim

Rada Państwa uchwałą z dnia 17 stycznia 1980 r. powołała Wojewódzką Komisję Wyborczą dla wyborów do Rady Narodowej Miasta Łodzi w składzie:

przewodniczący — **Tadeusz Lenczewski** — prezes Sądu Wojewódzkiego w Łodzi; przewodniczący Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich;

zastępca przewodniczącego — **Karol Dejna** — pracownik naukowy w Instytucie Filologii Polskiej; członek Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Naukowego;

sekretarz — **Zbigniew Szlagowski** — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej;

członkowie — **Urszula Bajkowska** — operator maszyn w Pabianickiej Fabryce Żarówek „Polam"; członek Rady Oddziałowej Związków Zawodowych, **Elżbieta Boborowska** — sekretarz Łódzkiej Rady Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, **Jan Budziński** — wiceprzewodniczący Łódzkiej Rady Związków Zawodowych, członek Sekretariatu Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, **Edmund Jabłoński** — adwokat, lektor Wojewódzkiego Komitetu ZSL, **Mieczysław Kaczyński** — oficer Ludowego Wojska Polskiego, **Czesław Kowalczyk** — wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi, członek Prezydium Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, **Ryszard Kruczkowski** — ekonomista, członek Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, **Stanisław Michalak** — adwokat, członek Komisji Pojednawczej Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, członek Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich, **Barbara Milcarzewicz** — cerowaczka w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Fresco" w Zgierzu, **Marian Pruski** — ekonomista.

• • •

Prezydium Rady Narodowej Miasta Łodzi uchwałą z dnia 22 stycznia 1980 r. powołało Okręgowe Komisje Wyborcze dla wyborów do Sejmu PRL w okręgach wyborczych nr 41 i 42 na terenie województwa miejskiego łódzkiego.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 41 obejmuje: **dzielnice:** Łódź — Bałuty, Łódź — Polesie, **miasta:** Głowno, Ozorków, Zgierz, **gminy:** Andrespol, Głowno, Nowosolna, Ozorków, Parzęczew, Zgierz, miasto i gminę: Stryków.

Skład komisji:

Przewodnicząca — **Barbara Blachowska** — prezes Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, członek Prezydium Rady Narodowej Miasta Łodzi;

zastępca przewodniczącego — **Czesław Dusiński** — ekonomista, członek Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego;

sekretarz — **Jerzy Marczewski** — wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, prezes Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej;

członkowie — **Michał Bajak** — oficer Ludowego Wojska Polskiego, członek Komitetu Dzielnicowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Łódź — Bałuty, **Irena Drążkiewicz** — zdwajaczka w Widzewskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im 1 Maja, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, **Tadeusz Grzelak** — kierownik Biura Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Polesie, działacz ORMO, **Henryk Kuśmierek** — zastępca dyrektora w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Delta", **Halina Mielczarek** — prządka w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, ławnik Sądu Wojewódzkiego, **Irena Pluta** — skręcaczka w Przędzalni Czesankowej im. Gwardii Ludowej, członek Zakładowego Oddziału Samoobrony, **Józef Stróżewski** — główny mechanik w Zakładach Wyrobów Galanteryjnych, działacz ZBoWiD, **Antoni Vogel** — zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Konstantynowie, członek Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców w Konstantynowie.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 42 obejmuje dzielnice: Łódź — Górna, Łódź — Śródmieście, Łódź — Widzew, **miasta:** Konstantynów Łódzki, Pabianice, **gminy:** Brójce, Pabianice, Rzgów, miasto i gmina: Aleksandrów Łódzki.

Skład komisji:

przewodniczący — **Janusz Zieliński** — prezes Sądu Rejonowego w Łodzi, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich;

zastępca przewodniczącego — **Stanisław Zimoch** — sędzia Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, członek Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich;

sekretarz — **Bogdan Glapiński** — wiceprezes d.s. handlu Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem", wiceprezes Robotniczego Towarzystwa Sportowego „Widzew";

członkowie — **Barbara Graczyk** — czesaczka w Przędzalni Czesankowo-Zgrzebnej „Vigoprim", członek Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, **Ryszard Gruszka** — oficer Ludowego Wojska Polskiego, **Józef Janecki** — rolnik, członek Egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR w Pabianicach, **Krystyna Jerzykowska** — brakarz w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. S. Kunickiego „Maltex", członek Konferencji Samorządu Robotniczego, **Jan Jonas** — wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZSMP, radny DRN Łódź — Śródmieście, wiceprezes ŁKS, **Juliusz Lewicki** — zastępca dyrektora w Widzewskich Zakładach Maszyn Włókienniczych „Wifama", zastępca przewodniczącego Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu Łódź — Widzew, **Stanisław Skomiał** — nauczyciel, zastępca członka WK ZSL, **Janusz Statkiewicz** — kierownik Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych w Urzędzie Dzielnicowym Łódź — Widzew, działacz Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

Kolejny atak zimy

Po kilku dniach odwilży i ładnej pogody, zima znów powróciła. W wolną sobotę i niedzielę padał śnieg, wiał silny wiatr powodujący na peryferiach Łodzi zaspy. Jak nas wczoraj poinformował dyżurny dyspozytor MPO, non-stop pracowały na dwie zmiany 43 pługopiaskarki i 42 wywrotki z pługami, oczyszczały one ze śniegu 32 trasy, które później posypywano środkami chemicznymi i piaskiem. Poza tym, 16 samochodów z pługami z innych przedsiębiorstw zobowiązanych do pomocy MPO, w wolną sobotę i niedzielę brało udział w walce ze śniegiem na ulicach Łodzi. Jednocześnie około 40 robotników było zatrudnionych przy oczyszczaniu ulic. Na pl. Dąbrowskiego specjalna samoładowarka wywoziła śnieg.

Ta pełna mobilizacja ludzi i sprzętu, niestety, nie zawsze przynosiła spodziewane rezultaty. Na peryferiach Łodzi, m. in. na ul. Zakładowej, Brzezińskiej i Stokach wiatr nawiewał z pól śnieg, który tworzył na jezdniach zaspy. Przy wczorajszym spadku temperatury — rano w Łodzi termometr wskazywał minus 14 stopni C. — walka ze skutkami zimy stawała się coraz trudniejsza, jako że środki chemiczne nie pomagały. Trzeba było sypać na jezdnię piasek.

O ile MPO wraz z innymi przedsiębiorstwami robiło wszystko co było możliwe, żeby odeprzeć kolejny atak zimy, dzięki czemu nie zanotowano większych zakłóceń w komunikacji autobusowej i tramwajowej — większość łódzkich dozorców znów zapomniała o swoich obowiązkach. Na wielu chodnikach leżał nie uprzątnięty śnieg, było ślisko. Nic też dziwnego, że w ambulatorium Stacji Pogotowia Ratunkowego udzielono w wolną sobotę i niedzielę kilkudziesięciu osobom, które doznały złamania rąk i nóg — niezbędnej pomocy.

(j. kr.)

Interesujące akcje TPŁ

Przy poleskim Zarządzie Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, działa „Poleska Rodzina Trzydziestolatków w Służbie Jednego Zakładu", skupiająca ludzi, którzy przepracowali 30 i więcej lat w jednym zakładzie pracy.

„Rodzina" zaprasza do zgłaszania się wszystkich, którzy do dnia 31 grudnia ubiegłego roku przepracowali w jednej i tej samej instytucji czy zakładzie 30 lat i są związani z dzielnicą Polesie, miejscem pracy albo miejscem zamieszkania. Zgłoszenia przyjmowane są (wraz z odpowiednim zaświadczeniem zakładu pracy) pod adresem „Rodziny": 90-755 Łódź, al. 1 Maja 87, Poleski Dom Kultury.

Z kolei Sekcja Historyczna TPŁ Łódź-Polesie ogłasza konkurs pod nazwą: „Kronika zakładowa to ważne źródło informacji". Obejmie on zapiski sporządzone tylko w bieżącym roku, to jest w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1980 roku.

Przewidziane są dla prowadzących kroniki nagrody pieniężne i rzeczowe. Dyrekcje zakładów dzielnicy Polesie proszone są o zgłaszanie udziału w konkursie do 15 lutego br. pod adresem: Zarząd TPŁ, Łódź Polesie, al. 1 Maja 87 Poleski Dom Kultury 90-755 Łódź.

M.

Pociąg specjalny do Budapesztu

„Orbis" organizuje pociąg specjalny do Budapesztu na warunkach przedsezonowych, a więc po tańszej cenie. W programie jest zwiedzanie stolicy Węgier oraz wycieczka do probierni win w Eger. Turyści nocować będą w hotelu „Szabad-sag" położonym w centrum Budapesztu. Pociąg odjedzie 18 marca, powróci 23 marca br. do Łodzi.

(k)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Siadaj B. Prowincjusz, WLit. 1979 s. 175, zł 25.—

Sienkiewicz H. — Krzyżacy, MON 1979, tom. I/II, zł 100.—

Korkozowicz K. — Ostatni zwycięzca. Cześć II Wilcze tropy, MON 1979 s. 370, zł 30.—

Wstęp do metodologii ekonomii, Oss. 1979, s. 274 zł 50.—

W 35 rocznicę oswobodzenia obozu oświęcimskiego

W 35 rocznicę oswobodzenia Obozu Koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, w którym zginęło dziesiątki tysięcy łodzian, odbędzie się dziś 28 stycznia o godz. 19 w sali Państwowej Filharmonii (ul. Narutowicza 20) uroczysty koncert, z wartościowym artystycznym programem, którego wykonawcami będą soliści Teatru Wielkiego, aktorzy Teatru Nowego i znani muzycy. Organizatorami tej uroczystości są: Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności, Zarząd Wojewódzki w Łodzi, Klub Więźniów Obozów Koncentracyjnych Środowisko Oświęcim-Brzezinka.

M.

„Chimera" znów czynna

Po dłuższej przerwie Klub „Chimera" przy ul. Wólczańskiej 31/33 wznowił swoją działalność, o czym informuje nas Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi, sprawujące opiekę nad tym sympatycznym lokalem.

Z PREZYDIUM WKKS

Plany społecznej kontroli

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej w Łodzi zatwierdzono plany pracy kontroli społecznych przedstawione przez przedstawicieli ŁRZZ, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej WSS „Społem", WZSR, WZKR i ŁZSP. Jak wiadomo, WKKS inspiruje i koordynuje działalność różnych ogniw kontroli społecznej. Chodzi przede wszystkim o to, żeby dzięki systematycznym kontrolom można było skutecznie usuwać te czy inne niedomagania w różnych dziedzinach życia. I tak np — jak stwierdzono w czasie obrad Prezydium WKKS — wiele jeszcze do zrobienia pozostaje w placówkach handlowych, gastronomicznych i usługowych, gdzie na ten rok ŁRZZ przewidziała około 6 tys. kontroli. Również w spółdzielczości mieszkaniowej podda się m. in. dokładnej analizie tegoroczne przydziały mieszkań oraz stopień wykorzystania zaplecza technicznego w istniejących zakładach Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Z kolei WZSR przewiduje w tym roku analizę pracy placówek obsługujących ludność rolniczą.

Jest to tylko część przykładów kontroli społecznych, które będą przeprowadzane w tym roku w Łodzi i województwie miejskim łódzkim.

(j.kr.)

Dyżur członka WKKS

Jak w każdy wtorek, jutro w godz. 13—17 w Urzędzie Miasta (ul Piotrkowska 104, pok. 104B) interesantów przyjmować będzie członek Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej.

Jeszcze jedna nowość w budownictwie

Urządzenie to nazywa się zunifikowane elektryczne linie dla budownictwa mieszkaniowego. Powstało w Biurze Konstrukcyjno-Technologicznym Urządzeń Elektrycznych „Elektromontaż" w Łodzi. Zastąpi montowane w klatkach schodowych bloków mieszkalnych szafki rozdzielcze. Aktualnie montowane szafki wymagają wewnętrznych linii zasilających, które trzeba ułożyć przed montażem samych szafek, co powodowało konieczność jednoczesnego z budową układania linii.

W biurze zaproponowano uniezależnienie się od montażu budynku. Nowe urządzenia to także szafki, ale będące już same wewnętrznymi liniami zasilającymi. Można je będzie układać na poszczególnych piętrach po całkowitym ukończeniu budynku. Urządzenia te są całkowicie prefabrykowane i mają estetyczny wygląd.

Prototypy wykonano w Biurze Konstrukcyjnym w Łodzi i w Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym „Elektromontażu" w Warszawie. Ponadto serię informacyjną wykonano w „Elektromontażu" w Katowicach. W Rzeszowie w kilku blokach mieszkalnych urządzenia już zainstalowano. Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne Urządzeń Elektrycznych „Elektromontaż" weszło już w kontakt z Łódzkim Kombinatem Budowlanym „Zachód" i „Miastoprojektem". Zastosowanie nowości wymagać będzie minimalnych zmian w prefabrykatach budowlanych. „Zachód" zainteresowany jest tą nowością. Urządzenia te są mniej pracochłonne aniżeli stare szafki, tańsze, bardziej estetyczne i — co także jest ważne — eliminują uzależnienie montażu budynków od robót elektrycznych.

(p)

W kilku zdaniach

◆ Spotkanie z aktorami teatru lalek dziś o godz. 11 w MDK (ul Zawiszy 22). Tam też o godz. 15 „Żywa krzyżówka".

◆ „35-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy" — odczyt dr K. Przesmyckiego dziś o godz. 18 w Archiwum Państwowym (pl. Wolności 1).

◆ Koncert „Budki Suflera" dziś o godz. 19 w Teatrze Muzycznym (ul. Północna).

◆ Muzycy — amatorzy chcący grać w „Orkiestrze salonowej" oraz fotoamatorzy mogą rozwijać swoje zainteresowania w DK „Energetyk" (al. Politechniki 17), tel. 466-94. Zapisy w godz. 11—18.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284 63
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-33
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
centrala 677-22,	292-22
Pogotowie Ciepłownicze	253 11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 134-31,	874-83
Rejon Łódź-Południe	877-93
Rejon Pabianice	37 10
Rejon Zgierz	16-34 49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98 866-11,	795-55
	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	32-81-10, 766-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 11—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86) — Wiesław Śniadecki — malarstwo, godz. 11—18

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — Joan Ponc — malarstwo z lat 1970—1977 — godz. 11—18

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — Marzena Kawalerowicz — malarstwo, godz. 11—18

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) VI Ogólnopolska Wystawa Pokonkursowa Grafiki, godz. 11—15

GALERIA G-3 (Dom Handlowy „Juventus" — witryny — Wiesław Śniadecki — Malarstwo, rysunek

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

ZOO — czynne od godz. 9 do 15.30 (kasa do godz. 15)

PALMIARNIA — czynna w godz. 10—15 (oprócz niedziel i poniedziałków).

KINA

BAŁTYK — „Rój" — USA, od lat 12, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19; Seans nocny: „Zemsta różowej pantery" — ang. godz. 21.15

IWANOWO — „Rój" USA od lat 12 godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Kochaj albo rzuć" pol. b.o. godz. 12.15

POLONIA — „Wściekły" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19; Seans nocny — film przedpremierowy: „Gorączka sobotniej nocy" USA godz. 21;

PRZEDWIOŚNIE — „Colargol i cudowna walizka" pol. b.o. godz. 12.15, 14, 15.30, „Król Cyganów" USA od lat 18 godz. 10, 19.30, seans zamknięty — godz. 17

WŁÓKNIARZ — „Żółtodziób" — radz. b.o., godz. 9; „Król Cyganów" — USA od lat 18 godz. 10.15, 12.30, 15, 17.15, 19.30

WOLNOŚĆ — „Straceńcy" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 17.15, 19.30, „Colargol i cudowna walizka" pol. b.o. godz. 15.30

WISŁA — „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15

ZACHĘTA — „Colargol i cudowna walizka" — pol. b.o., godz. 10, 11.30, 13; „Ukochana żona" — wł. od lat 18, godz. 15, 17.15 Film przedpremierowy: „Zemsta różowej pantery" ang. godz. 19.30

ŁDK — nieczynne

STUDIO — „Na tropie sokoła" — NRD b.o. godz. 15.30, „Brawurowe porwanie" USA od lat 18 godz. 17.30, 19.30

STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych: „Handlarz czterech pór roku" RFN od lat 15 godz. 14, 16, 19

DKM — nieczynne.

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „Osada gawronów" czes. b.o. godz. 15. Pożegnanie z tytułem: „Mr. Majestyk" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 17.15, 19.30

MŁODA GWARDIA — „Dick i Jane" — USA", od lat 15, godz. 10, 14, 16; „Jak Iwanuszka szukał cudu" radz. b.o. godz. 12; Pokaz WFO — „Biblia" cz. I, II i III godz. 18; „Klincz" — pol. od lat 15 godz. 19

MUZA — „Szkarłatny pirat" USA od lat 15 godz. 16, „Szał" ang. od lat 18 godz. 19.

1 MAJA — „Bałamut" — radz. od lat 12, godz. 14; „Lot nad kukułczym gniazdem" — USA od lat 18 godz. 16, 19

POKÓJ — „Podróż Sindbada do Złotej Krainy" — ang. b.o. godz. 14; „Powrót różowej pantery" — ang. od lat 12, godz. 16, 19

ROMA — „Podróż kota w butach" jap. b.o. godz. 12, „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 10, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30

STOKI — „Kiedy dojrzewa Jagoda" jug. od lat 12 godz. 16, „Lęk wysokości" USA od lat 15 godz. 19

OKA — „Mama" rum. b.o. godz. 14, „Strach na wróble" USA od lat 15 godz. 8.30, 11, 16

POLESIE — „Przygody małpki Nuki" radz. godz. 16, „Dzień weselny" USA od lat 15 godz. 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Dziewczynka, która lubi marzyć" — NRD b.o., godz. 16.30; „Śmierć człowieka skorumpowanego" — fr od lat 18 godz. 19

HALKA — „Konik Garbusek" radz. b.o. godz. 14.30, „Sanchez i jego dzieci" meks. od lat 15 godz. 16, 19

PIONIER — „Dzień delfina" USA b.o. godz. 11, „Świat Dzikiego Zachodu" USA od lat 18 godz. 16, 19

REKORD — „Kraina wiecznej młodości" rum. b.o. godz. 14, „Cenny depozyt" fr. od lat 12 godz. 16, 19

ŚWIT — „Piętaszek i Robinson" ang. od lat 12 godz. 11, 14, Wieczór premier: „Colargol i cudowna walizka" pol. b.o. godz. 16, „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 20

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Asy przestworzy" ang. od lat 15 godz. 11, 13.15, Bajka: „Myszka i mucha" godz. 13.30, „Smarkacz na polsku" szwedz. b.o. godz. 16.30, DKF — godz. 19.45 — seans zamknięty

APTEKI

ŁÓDŹ

Główna 14, Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7a, Lutomierska 146

• • •

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 7, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 5.

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna: Por. „K", ul. Odrzańska Cieszkowskiego, Przybyszewskiego Lokatorska, Rzgowska, gm Rzgów oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie: Por. „K" ul. Fornalskiej.

Instytut Poł.-Gin. (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — **położnictwo i ginekologia** z dzielnicy Górna: Por. „K", ul. Felińskiego i Tatrzańska, dzielnica Śródmieście: Por. „K" ul. 10 Lutego oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie: Por. „K" ul. Olimpijska.

Instytut Poł.-Gin AM (Sterlinga 13) — **położnictwo i ginekologia** z dzielnicy Śródmieście. Por „K", ul. Kopcińskiego, Rewolucji 1905 roku gm Brójce oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie: Por. „K" al. 1 Maja.

Szpital im H. Wolf — położnictwo i ginekologia z dzielnicy Bałuty oraz **ginekologia** z dzielnicy Polesie Por. „K", ul. Gdańska i Kasprzaka.

Szpital im. Jordana — położnictwo z dzielnicy Widzew i Polesie

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, miasto Konstantynów, gmina Parzęczew i Andrespol

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gmina Zgierz Ozorków Aleksandrów, miasto Konstantynów, gmina Parzęczew i Andrespol oraz z dzielnicy Widzew i z dzielnicy Polesie: Por. „K" ul. Srebrzyńska

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — położnictwo i ginekologia — miasto i gmina Pabianice.

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia — miasto i gmina Głowno, Stryków oraz gmina Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — codziennie dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 38) — dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3 5. Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) — Ozorków, Aleksandrów Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195) Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195).

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44).

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— czynna codziennie w godz. 20—5

Łódź-Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77

Łódź-Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Jonschera, Szpitala im. Wł. Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 406-56

Łódź-Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im M Pirogowa, Szpitala im. Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 261-85

Łódź-Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. L. Pasteura, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11.

Łódź-Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Sonenberga, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul Sienkiewicza 137, tel 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

— dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19.

Od wielu lat uczeni w różnych krajach pracują nad sztucznymi protezami serca. Mają one zastąpić osłabione serce, podtrzymując rytm życia, do którego przystosowany jest organizm człowieka. Powodzenie takiego eksperymentu rozstrzygnęłoby również wiele wątpliwości moralno-etycznych, związanych z transplantacjami...

W jakim stadium znajdują się obecnie prace nad sztucznym sercem?

Człowiek z „silnikiem atomowym"

W resortowym instytucie transplantacji organów i tkanek w ZSRR trwają prace nad modelami sztucznych serc. Zanim jednak model taki zostanie przekazany do praktyki medycznej, poddaje się go próbom (na zwierzętach) w warunkach naśladujących pracę ludzkiego serca. Symuluje się np. objawy nadciśnienia, reakcję serca na wysiłek fizyczny itd. Przypomina to sprawdzanie skomplikowanej, precyzyjnej maszyny. Jak dotąd jednak praca tych precyzyjnych maszyn nie zadowala badaczy. Zwierzęta z wszczepioną protezą serca żyją zbyt krótko. Dlaczego?

Ustalono m. in., że jedną z przyczyn jest rozkład komórek krwi, głównie erytrocytów, które w krwiobiegu przenoszą tlen do tkanek i wyprowadzają poprzez płuca dwutlenek węgla. Drugą przyczyną jest osiadanie skrzepów krwi, korkujących naczynia krwionośne.

Dla przeciwdziałania tym niekorzystnym zjawiskom nadano elastyczną formę wewnętrznym warstwom protezy, by w ten sposób uchronić je od zarastania; dobrano materiał z którym zetknie się krew, przestrzega się metod wytwarzania części protezy, obróbki powierzchni wewnętrznej, precyzyjnej czystości materiałów. Były już nawet próby hodowania na wewnętrznej powierzchni protezy cienkich warstw żywej tkanki.

Próbowano też wykorzystać zjawisko współdziałania krwi i naczyń, przy którym pod wpływem prądu elektrycznego komórki krwi odsuwają się od ścianek naczyń i poruszają się w systemie krwionośnym, nie dotykając ich.

Próby trwają — idea zastąpienia niezdatnego serca sztucznym mobilizuje liczne pracownie naukowe. Kardiochirurdzy wszczepiają chorym rozruszniki odciążające chore serca — ta metoda, wsparta nowoczesną techniką, jest stosowana m. in. w naszym lecznictwie. Są próby wyłączania chorego serca nie tylko na czas zabiegu chirurgicznego, ale dla wypoczynku, w czasie którego może je zastąpić proteza.

Umowa o współpracy między ZSRR i USA, zawarta przed 5 laty, przewidziała prowadzenie wspólnych prac w dziedzinie kardiologii — także i skonstruowanie sztucznego serca. W czasie regularnych spotkań specjaliści z obu krajów przedstawiali wyniki doświadczeń własnych (w USA ok 30 placówek naukowych pracuje nad modelami sztucznego serca). Podobne prace podjęły Japonia, RFN, CSRS (głównie Brno), Austria, Włochy i in. W ZSRR poza wspomnianym instytutem, problemem tym zajmuje się instytut chirurgii eksperymentalnej i klinicznej ministerstwa zdrowia. Podstawowe badania prowadzi instytut transplantacji organów i tkanek — koordynator współpracy radziecko-amerykańskiej w tym zakresie.

Skonstruowanie sztucznego serca rozwiąże wiele problemów transplantacyjnych, immunologicznych i in. Specjaliści sądzą jednak, że kliniczne zastosowanie protez musi być poprzedzone wieloletnimi badaniami. M. in. obiecująca jest proteza wszywana pod skórę, sprawniejsza od rozruszników — bo już nie wspomagająca, ale pozwalająca wyłączyć na pewien czas serce, zaopatrzona we własne źródło zasilania. To ostatnie jest ważne — serce jest bowiem silną pompą i zasilający protezę akumulator musi być często ładowany. (Chirurgów i pacjentów uwolni od tego atomowe źródło energii).

Wszystkie projekty, badania, doświadczenia cieszą się ogromnym zainteresowaniem w świecie medycyny i wzbudzają nadzieje u ludzi, którym własne serce wypowiada służbę, chociaż laika na myśl o „sercu" działającym w oparciu o skomplikowane układy technologiczne ogarniają wątpliwości, nawet lęk.

Rzeczne szakale z Orinoko

Pięknie położona, przepływająca przez Wenezuelę i Kolumbię licząca 2900 kilometrów długości rzeka Orinoko ma jedną zasadniczą wadę. Nie można w niej zażywać kąpieli. To znaczy — można, ale nie warto. Nie dlatego, że jest mętna, ani nawet z powodu pojawiających się w niej od czasu do czasu groźnych kajmanów. Tubylcy nie boją się krokodyli, polują na nie masowo, bo to i dobra skóra i mięsko smaczne. Postrachem wszystkiego co żyje w Orinoko są piranie. Wiemy, coś niecoś o tych rzecznych drapieżnikach, ale ostatnio prof. Hubert Markl z Freiburga znacznie wzbogacił naszą wiedzę o tych niedużych stosunkowo rybach z podrzędu kąsaczy (ok. 30 cm). Pisze o tym zurychski „Weltwoche":

Indianie z delty Orinoko mają bardzo dziwny i dosyć niesamowity obrzęd, związany z kultem zmarłych. Nie zakopują ich do ziemi, ani też nie spalają. Szkielet nieboszczyka ustawiają na wysokim brzegu, ozdabiają kwiatami, śpiewając przy tym rytualne pieśni. No dobrze — zapyta ktoś — ale jak go preparują? Obwiązują zmarłego grubymi sznurami i na krótki czas zanurzają do rzeki, która w tej samej chwili zaczyna niemal „kipieć". Setki, tysiące piranii w ciągu paru minut załatwiają sprawę... Szkielet jest niemal laboratoryjnie wypreparowany.

Trzeba przyznać, że przez wiele lat ichtiolodzy nie interesowali się piraniami. I nic w tym dziwnego. O ile niektórzy przyrodnicy odważają się zbliżyć nawet do rekinów, to w przypadku piranii jest to jeszcze większe ryzyko. Ostatnio ciekawe badania nad rybą — szakalem, której ostre zęby mogą przegryźć ołówek, przeprowadził wspomniany już prof. H. Markl. Obserwował on piranie przez przezroczyste dno łodzi, a także w specjalnym akwarium. Podstawowym pokarmem piranii nie są oczywiście ludzie, ani dzikie zwierzęta, ani wreszcie bydło domowe, które przez przypadek znalazło się w rzece. Piranie wyginęłyby czekając na taką okazję, pożerają więc zazwyczaj inne rzeczne ryby. Ale i tak niełatwo im polować w mętnej, żółtawej wodzie, gdzie widoczność nie sięga metra.

Powolność piranii — zbawienna dla wielu ryb — jest rezultatem kloczowatej budowy ciała, co z kolei — zdaniem prof. Markla — wyklucza kanibalizm wśród tego samego gatunku. Charakterystyczny wygląd zewnętrzny pozwala piraniom rozpoznawać się i wzajemnie oszczędzać, czego nie można powiedzieć np. o rekinach, które często „przez pomyłkę" napadają na osobniki podobne do siebie. Interesujące jest również i to, że te drapieżniki rzeczne cechuje coś w rodzaju „zakazu" polowania na każdego mieszkańca wody, wykazującego choć pewne podobieństwo do nich samych.

Ale najdziwniejsza jest pewna cecha, właściwa gatunkowi homo sapiens. Niestety — w najwyższym stopniu negatywna. Piranie napadają tylko w stadzie. Pojedynczy osobnik jest zupełnie łagodny i sam boi się wszystkiego, a straszliwe zęby służą mu tylko do problematycznej ozdoby...

Umieszczona w akwarium pirania nie tylko nie zbliżyła się do zanurzonej w wodzie ręki przyrodnika, lecz na widok ruchów jego palców, odpłynęła w najdalszy kąt zbiornika.

W poszukiwaniu źródeł wodoru

Fotosynteza stanowi podstawę życia na Ziemi, umożliwia bowiem wytwarzanie związków organicznych z dwutlenkiem węgla i wody kosztem energii świetlnej. Proces ten odbywa się zarówno na lądach, jak i morzach — wszędzie tam, gdzie jest światło, woda i odpowiednia dla życia roślin temperatura.

Czy proces fotosyntezy można wykorzystać do otrzymania wodoru? Okazało się, że pomysł ten nie jest pozbawiony szans powodzenia. Doświadczenia przeprowadzone w wielu laboratoriach potwierdziły możliwość wytwarzania wodoru drogą wykorzystania wody, światła słonecznego i zielonych części roślin. Obecnie uzyskuje się przy zastosowaniu tej metody tylko niewielkie ilości wodoru. Jednak zdaniem specjalistów przejście do produkcji na większą skalę wymaga rozwiązania wielu jeszcze problemów naukowych i technicznych. Przewiduje się, że może za 5—10 lat powstaną małe instalacje przemysłowe do przetwarzania światła słonecznego i wody w wodór.

Inaczej natomiast przedstawia się możliwość wykorzystania do tych celów zielonych części roślin. Rośliny bowiem nie wytwarzają wodoru w stanie wolnym, lecz jedynie pobierają go w postaci jonów wodorowych. Istnieją jednak pewne gatunki glonów, które w procesie fotosyntezy w specyficznych warunkach mogą dostarczyć niewielkich ilości wodoru.

W niektórych laboratoriach m.in. w USA postanowiono wykorzystać do tych celów właściwości tzw. chloroplastów. Są to zielone ciałka komórek roślinnych zawierające głównie barwniki zielone. Ich rolą jest pochłanianie energii świetlnej i przekształcenie jej w energię chemiczną zużywaną w procesie fotosyntezy. Okazało się jednak, że chloroplasty poza komórką ulegają szybkiemu zniszczeniu i dlatego w celu ich ochrony specjaliści zastosowali mikroskopijne perełki z tworzyw sztucznych. Umożliwiają one przejście cząsteczek gazowego wodoru czy tlenu, nie przepuszczają natomiast innych substancji. Jednak wydajność chociaż w porównaniu z poprzednim okresem znacznie wzrosła, to jednak nadal jest niska.

Uczeni poszukują jeszcze innych, skuteczniejszych rozwiązań. W tym celu postanowili zbadać mikroskopijne glony m.in. sinice, które zawierają chlorofil. Doświadczenia przeprowadzone na specjalnie skonstruowanej aparaturze potwierdziły ich przypuszczenia, o czym świadczy dostarczenie gazowego wodoru. Inni specjaliści zainteresowali się purpurowymi bakteriami żyjącymi w bagnach, które można wykorzystać do rozszczepiania na wodór i tlen.

TAJEMNICE SKALNYCH RYSUNKÓW

Wspaniałe malowidła skalne znane z Altamiry i Lescaux oraz innych jaskiń w Hiszpanii, Francji, Włoszech zucają nowe światło na system wierzeń ludzi starszej ekopi kamiennej. Zbadano liczne rysunki skalne z Europy, Afryki, centralnej Azji, wybrzeży Morza Karaibskiego. Są tu elementy pierwotnej myśliwskiej magii i najstarszych mitów, a także zaczątki astronomii i matematyki. Jednocześnie rysunki te stanowią początki sztuki. Najstarszą formą sztuki był tatuaż i ozdabianie ciała, a następnie wyobrażenie totemów plemiennych. Przedstawiano totemy na drzewie, kościanych płytkach, kamieniach i skałach jaskiń.

Już pierwsze rysunki miały charakter kultowy i oprócz magii myśliwskiej zawierały także pewne elementy kosmologiczne — pierwotne wyobrażenie świata. Wiele motywów przedstawiało występujące w przyrodzie przeciwieństwa: życie — śmierć, światło — ciemność.

Archeolodzy zwrócili uwagę na dwojaki charakter rysunków. Część umieszczano w widocznych i dostępnych dla wszystkich miejscach, ale wiele z nich ukryto w głębokich komorach i korytarzach jaskiń. Te ostatnie malowidła związane ze specjalnymi obrzędami rytualnymi przeznaczone były tylko dla wtajemniczonych. Jaskinie, w których ukryto rysunki spełniały funkcje sanktuariów. Tam bowiem odbywały się najbardziej tajemnicze obrzędy, związane z oddawaniem hołdu przodkom.

Wśród rysunków jaskiniowych występują różnego rodzaju symbole. Są to oznaczenia słońca, księżyca i gwiazd, występujące razem z figurkami ludzi i zwierząt. Obok charakteru magicznego malowidła te mają również znaczenie praktyczne. Stanowią bowiem rodzaj prymitywnego kalendarza — zawierają też pierwsze elementy astronomii i matematyki. Najstarszy sposób rachuby czasu oparty był na obserwacjach księżyca, a miesiąc księżycowy stworzył podstawy późniejszej astronomii. Spotykane rysunki przedstawiają poszczególne fazy księżyca oraz zawierają kilka grup kresek dających w sumie 28-dniowy miesiąc księżycowy.

Uczeni zwrócili uwagę, że w wielu rysunkach starszej epoki kamiennej przedstawiony jest ówczesny sposób widzenia świata. Pewną analogią jest spotykany obecnie wśród ludów Australii tzw. styl rentgenowski. Ludzie i zwierzęta rysuje się z zaznaczeniem także szkieletu i wewnętrznych narządów. W ten sposób artysta pokazuje nie tylko co widzi, ale także to co wie o świecie. Podobne koncepcje artystyczne reprezentowali ludzie ze starszej epoki kamiennej.

KOLOROWE DOMY...

Stosowane powszechnie technologie malowania domów, budowanych z elementów wielkopłytowych, są kosztowne i nie zawsze odznaczają się właściwą jakością i trwałością. Obecnie nie ma jednak zbyt wielu możliwości urozmaicenia monotonii. Nowe perspektywy w tej dziedzinie stwarza wynalazek jednego z węgierskich instytutów naukowych, polegający na uszlachetnieniu powierzchni betonu oraz jej barwieniu za pomocą techniki plazmowej. Technologia opracowana przez specjalistów węgierskich polega na zainstalowaniu regeneratorów plazmowych nad powierzchnią betonu. Gorąca plazma przez krótki okres działa na powierzchnię betonu, ogrzewając jej zewnętrzną część i stapiając ją na lawę. Gdy płomień plazmowy gaśnie, w kilka minut później powierzchnia dotychczas bezbarwnego betonu zaczyna lśnić ceramicznie seledynowych blaskiem.

Jeżeli chcemy uzyskać powierzchnię kolorową — przed rozpoczęciem procesu — pokrywa się beton tlenkiem odpowiedniego metalu, który pozwala na uzyskanie koloru: czarnego, brązowego, niebieskiego, zielonego, czy białego. Podczas ogrzewania tlenek wtapia się w beton tworząc glazurową powierzchnię o dużej trwałości.

Eksperymenty z nową technologią przeprowadzono w jednym z laboratoriów Instytutu Badawczego Przemysłu Elektrycznego.

Już od pewnego czasu w jednej z budapeszteńskich fabryk domów czynnych jest siedem linii urządzeń, działających na zasadzie płomienia plazmowego. W ciągu godziny jedno urządzenie tego typu barwi ok. 50 metrów kw. betonu.

Nowy wynalazek umożliwia zmniejszenie kosztów malowania i uszlachetniania powierzchni betonowych, a jednocześnie stwarza dobre warunki zapewnienia nowym osiedlom kolorowych pięknych elewacji.

Samochód przyszłości

Na seminarium inżynierskim w RFN poświęconym perspektywom przemysłu motoryzacyjnego przedstawiono założenia dotyczące samochodu niedalekiej przyszłości. Ma on być lżejszy o 20 proc. od produkowanego obecnie przy jednoczesnym zwiększeniu przestrzeni pasażerskiej o 12 proc., a przestrzeni przeznaczonej na bagaże o 18 proc. Przewiduje się zastosowanie silnika wysokoprężnego z turbodoładowywaniem, który powinien zużywać więcej benzyny niż 4 litry na 100 km. Głośność silnika ma być zmniejszona o 2 decybele. Dzięki poprawie sprawności silnika, zmniejszeniu masy i lepszej aerodynamice nadwozia zapotrzebowanie mocy pojazdu zmniejszy się o 25 proc. W konstrukcji w znacznie większym stopniu niż obecnie przewiduje się wykorzystanie tworzyw sztucznych.

SAMOCHÓD SZYBSZY OD DŹWIĘKU

REKORD na ROGERS LAKE

Pierwszym człowiekiem, który przekroczył barierę dźwięku samochodem, jest kaskader filmowy Stan Barret. Wydarzenie miało miejsce 18 grudnia 1979 r. na torze wyschniętego dna słonego jeziora Rogers Lake w Kalifornii. Rakietowy pojazd osiągnął prędkość 1190 kilometrów na godzinę. Tak więc nie zawodowy kierowca, połykacz rekordów prędkości, lecz 36-letni Barret zatrudniony w Hollywood jest tym, który ustalił rekord kierując pojazdem napędzanym rakietami o mocy 60 tysięcy KM. Według danych namierzonych radarem amerykańskiego lotnictwa, szybkość jego wyniosła ponad 739 mil, co równa się 1190 kilometrom.

„To było niesamowite przyspieszenie — powiedział Barret bezpośrednio po wyczynie. — Najpierw odczułem szereg wstrząsów, później nastąpił okres jazdy absolutnie spokojnej, a wreszcie poczułem się tak, jakby na mojej drodze stanął mur, który rozwaliłem. Następnie znowu okres spokoju i w końcu wstrząs najsilniejszy z wszystkich, gdy przekraczałem barierę dźwięku w kierunku odwrotnym — przy zmniejszaniu szybkości i hamowaniu".

W dziesięć godzin po próbie US Air Force opublikowały dane dotyczące obliczeń wyników. Podkreślono, że w celu zebrania danych namierzonych przez urządzenia radarowe posłużono się specjalnymi niezwykle skomplikowanymi przyrządami. Niemniej amerykańskie lotnictwo sprecyzowało, że specjalne urządzenia pomiarowe „nie zostały urzędowo homologowane i nie posiadają niezbędnych certyfikatów", stąd jest rzeczą możliwą, iż dane „nie zostaną oficjalnie uznane".

Człowiek dokonał kolejnego kroku na drodze opanowania przyrody. O barierze dźwięku mówi się (a szczególnie mówiło się o niej w pionierskim okresie lotnictwa) jako o granicy trudnej do przekroczenia. Pojawia się wówczas cały kompleks zjawisk: zaburzenia, drgania, wstrząsy, grom dźwiękowy. Zjawiska te związane są zasadniczo z faktem gwałtownego wzrostu oporu aerodynamicznego, na jaki napotyka poruszające się ciało — pocisk, rakieta, samolot czy pojazd naziemny. Niezbyt właściwie zjawisko to nazwano przekroczeniem bariery lub muru dźwięku, ponieważ opór aerodynamiczny wzrasta znacznie, ale stopniowo i równolegle ze wzrostem szybkości przez cały czas zbliżania się do prędkości dźwięku.

Wszystkie związane ze zjawiskiem problemy są już obecnie zasadniczo znane. Niezbędne obliczenia ułatwiło w ogromnym stopniu zastosowanie komputerów. Nawet samoloty pasażerskie, takie jak Concorde czy Tu 144, którym stawiane są najwyższe wymogi gwarancji bezpieczeństwa, spokojnie latają z szybkością 1,8—2 razy przekraczającą szybkość dźwięku. Pozostają trudności natury fizjologicznej związane z przystosowaniem się organizmu ludzkiego do gwałtownego i dużego wzrostu siły ciążenia. Jednakże loty kosmiczne, gdzie ludzie wytrzymują przeciążenia sześciokrotnie przekraczające ziemską grawitację, udowodniły, że człowiek jest „twardszy" niż przewidywano. Tak więc również i kaskader, który dokonał swego wyczynu na powierzchni ziemi, na dnie kalifornijskiego wyschniętego jeziora przy szybkości prawie 1200 kilometrów, nie napotkał niewątpliwie na większe trudności.

Problemem najtrudniejszym w imprezie, która miała miejsce w połowie grudnia ub. roku, było co innego: utrzymanie na ziemi pędzącego z ogromną prędkością pojazdu, który przy wielkich szybkościach ma tendencję do oderwania się od ziemi.

T. Ł.

O JEDEN MOST ZA DALEKO

CORNELIUS RYAN

tłum. Tadeusz Wójcik

Generał Browning zapowiedział Urquhartowi przez służbę łączności, że w czwartek będą już do dyspozycji baterii 64 pułku artylerii średniej XXX korpusu, i że oficerowie artylerii pułku proszą o podanie celów w kolejności ich pierwszeństwa. Twardzi jak stal weterani Urquharta szybko podali cele. Przez radio — po raz pierwszy mieli dobrą łączność przez sieć łączności 64 pułku — „czerwone diabły" skierowali ogień artylerii niemal na własną przednią linię. Celność ognia artyleryjskiego podnosiła na duchu, jego skuteczność odbierała Niemcom odwagę. W ogniu dział brytyjskich raz za razem załamywały się silne ataki czołgów, grożące pokonaniem spadochroniarzy — zarośniętych, w mundurach w strzępach.

Urquhart zdawał sobie sprawę, że mimo tej tak bardzo oczekiwanej pomocy, zmasowany, skoordynowany atak Niemców zmiecie jego szczupłe siły. Niemniej jego żołnierze wierzyli, że istnieje odrobina nadziei — szansa zwycięstwa za pięć dwunasta. Tego czwartkowego dnia perspektywy przedstawiały się trochę lepiej. Urquhart miał już ograniczoną łączność za pośrednictwem 64 pułku artylerii. Most w Nijmegen był opanowany i czynny; czołgi Gwardii Pancernej były już w drodze; i — jeśli pogoda się utrzyma — 1500 świeżych spadochroniarzy polskiej 1 brygady spadochronowej generała Sosabowskiego wyląduje późnym popołudniem. Gdyby Polaków udało się szybko przerzucić promem przez Ren między Driel i Heveadorp cały ten ponury obraz mógłby się zmienić.

Jednakże, jeżeli Urquhart miał się utrzymać, zaopatrzenie było równie naglącą sprawą jak przybycie żołnierzy Sosabowskiego. Poprzedniego dnia bombowce RAF z 300 ton dostarczyły do rejonu „Hartenstein" tylko 41 ton. Dopóki nie nadejdą działa przeciwpancerne i artyleria w odpowiednich ilościach, bliskie wsparcie z powietrza było sprawą niezwykle ważną. Oficerowie dywizji, nie mając łączności ziemia-powietrze — specjalną amerykańską aparaturę ultra — wy-

sokiej częstotliwości, Brytyjczycy otrzymali pośpiesznie zaledwie na kilka godzin przed odlotem w dniu „D", 17 września, ponadto podano złe długości fal, toteż była ona bezużyteczna — zmuszeni byli uznać, że RAF wydawał się nieprzygotowany na to ,by zarzucić ostrożność i przeprowadzać tego rodzaju śmiałe ataki, jakie zdaniem żołnierzy z powietrzno-desantowej były konieczne; oni byli gotowi podjąć ryzyko takich nalotów. Od Urquharta do Browninga płynął nieustanny potok depesz, nalegających, żeby myśliwce i samoloty myśliwsko-bombowe atakowały „cele przypadkowe", nie zważając na pozycje własne „czerwonych diabłów". Było to w stylu prowadzenia operacji przez wojska powietrzno-desantowe; ale nie RAF. Piloci domagali się, nawet w tej krytycznej fazie walki, określania celów nieprzyjaciela z niemal kartograficzną dokładnością, co było absolutną niemożliwością dla obleganych spadochroniarzy, przygwożdżonych do coraz bardziej kurczącego się rejonu swego desantowania. Nie dokonano ani jednego ataku z lotu koszącego, podczas gdy na każdej drodze, polu, w lesie wokół linii obrony okrężnej i na wschód w kierunku Arnhem znajdowały nieprzyjacielskie wozy, bądź stanowiska.

„Czerwnoe diabły" — nie mając tak rozpaczliwie potrzebnego wsparcia z powietrza, okrążeni w swym pierścieniu obrony, niekiedy walcząc wręcz — całą nadzieję pokładali w pancernych kolumnach Gwardi, która, jak sądzili, zmierza do nich.

Urquhart, nie wiedząc, że Frost, po wspaniałej obronię mostu, musiał ulec — chociaż podpułkownik Sheriff Thompson podejrzewał to, kiedy radiowa łączność jego artylerii z majorem Dennisem Munfordem raptem się urwała — mógł pokładać nadzieje jedynie w szybkim dotarciu w porę czołgów Gwardii do resztek 2 batalionu Ten jeden most na Renie — ostatnia naturalna linia obrony Rzeszy — był przez cały czas głównym celem, trampoliną Montgomery'ego do szybkiego zakończenia wojny. Bez zdobycia tego mostu, cały wysiłek 1 powietrzno-desantowej, a zwłaszcza dzielnych żołnierzy Frosta był daremny.

Dla Urquharta najważniejszą sprawą obecnie było przerzucenie Polaków przez rzekę do rejonu swej obrony okrężnej i to jak najszybciej po wylądowaniu. Szczególnie nadał się do tej operacji prom linowy, zwłaszcza, że — jak meldowali saperzy Urquharta dowództwu korpusu — był to „prom 24", mogący przewozić na raz trzy czołgi". Urquhart niepokoił się możliwością kontrolowania przeprawy promowej przez artylerię niemiecką ze wzgórza Westerbouwing, ale jak do tej pory w tym rejonie nie pojawiły się oddziały nieprzyjaciela.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 28 STYCZNIA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Goście naszych estrad. 13.20 Jazz polski lat 70. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama" 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Staropolskie toasty. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Koncert muzyki popularnej. 20.35 Melodie lat 70. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn Kulturalny Programu I. 23.00 Wita Was Polska. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp. dom. nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 „Malowany dzban" — wspomnienia o F. Dzierżanowskim w 5 rocznicę śmierci. 12.55 Piosenki bez słów. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 B. Bartok — Suita taneczna. 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Chór p.d. S. Stuligrosza. 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Haydna. 15.20 Sposób na zadowolenie — Radioferie 1980. 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Krakowskie migawki muzyczne. 16.40 „Marginałki" — B. Czeszki. 17.00 Z dziejów jazzu polskiego. 17.20 Książki z zapomnianej półki. 17.30 „Muzykanty" — fr. książki F. Kotuli. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Zwykli i niezwykli. 19.00 Radiowy Leksykon Smyczkowców. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Bogactwa naszej ziemi — aud. B. Czajkowskiego. 20.20 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX wieku 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Muzyke baroku śpiewa tenor altowy Marcin Szczyciński. 22.00 „Słownik literacki nr 14". 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

6.00 Między snem a dniem. 8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Pomyłka Maigreta" — odc. pow. 9.10 Tradycjonaliści z Warszawy. 9.30 Nasz rok 80. 9.45 Utwory kameralne Haydna. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 3 × M — magazyn. 11.30 Zespół J. Muniaka. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Autobiografia Alicji Teklas" — odc. pow 14.00 Muzyka na lutnię i gitarę. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Śpiewa Waldemar Matuska. 15.20 W kręgu jazzu. 15.40 Piosenki — wspomnienia 16.00 Płynie Wisła, płynie — Zawsze do niego wracam — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 80. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — Tadeusz Breza: „Uczta Baltazara". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi: „Zbójcy". 19.50 „Pomyłka Maigreta" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — duo gitar klasycznych „Completorium". 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Jasnowidz" — wiersze R. Wilbura. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad (Ł.). 12.08 „Delegat" — aud. Z. Korzeniowskiego (Ł.). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka francuskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla dzieci — „Ambaje" — cz. I słuch. H. Januszewskiej 13.40 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo 14.00 Technikum Rolnicze 14.15 Tu Studio Stereo. 14.45 Tańce ludowe Rumunii. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Listy do Delfiny" — Zygmunta Krasińskiego. 16.00 Wiad. 16.05 Przed pierwszym dzwonkiem — aud. dla nauczycieli. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł.). 16.55 „5 minut o sporcie" (Ł.). 17.00 Gra „Swing Group" — koncert w opr. K. Pietranek (Ł). 17.15 „Mężczyzna pyta — kobieta odpowiada — aud. W. Jażdzyńskiego (Ł). 17.35 „Różne tony Polihymnii" — magazyn M Hoffmann (Ł.). 18.00 „Zimowe wakacje" — aud. Z. Dziwisz (Ł.). 18.15 Radioreklama (Ł.). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 „Interpretacje — improwizacje" — odtworzenie koncertu z sali Kameralnej Filharmonii Narodowej. 20.15 XXXIV Festiwal Muzyczny w Montreux-Vevey — 1979. 21.45 Koncert edytorski — aud. T. Wysockiego. 22.15 Jacy jesteśmy — jacy będziemy — czynnik najważniejszy — ludzie. 22.35 Pomnikowe legendy — Krakowski Pomnik Adama Mickiewicza. 22.50 Pieśni niespiewane. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA
PROGRAM I

14.15 Teleferie (kolor). 15.30 NURT — nauczanie początkowe. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Zwierzyniec (kolor). 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny (kolor). 17.30 „Zielona miłość" — odc. pt. „Paweł" — film TP (kolor). 19.00 Dobranoc (kolor). 19.10 Siódemka. 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.30 Teatr Telewizji — Aleksander Fredro: „Zrzedność i przekora". 21.25 Świat i Polska — program publicystyki miedzynarodowej. 22.10 Proscenium — mag. teatralny. 22.55 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

13.15 Magazyn lotniczy (powt.). 13.45 Estrada folkloru (powt.). 14.15 Popołudnie wiedzy i fantazji (powt.). 15.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie (powt.). 15.50 Co dalej maturzysto (powt.). 16.20 Język niemiecki — lekcja 11. 16.45 Echa stadionów. 17.15 Dzień Fiński w TP. 17.20 Oto Finlandia — rep. (kolor). 17.30 Goście Dnia Fińskiego. 17.35 Racjonalizacja po fińsku — rep. (kolor). 18.05 Najlepsze miejsce na Ziemi — rep. (kolor). 18.45 Ludowe tańce fińskie (kolor). 19.00 Występ fińskiego piosenkarza Gregora. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.30 Goście Dnia Fińskiego (kolor). 20.45 Powrót syna marnotrawnego — rep. (kolor). 21.15 Goście Dnia Fińskiego (kolor). 21.35 Był sobie koń — rep. humorystyczny (kolor). 21.45 Goście Dnia Fińskiego (kolor). 22.00 Ludowe tańce fińskie (kolor) 22.10 Uśnij-że mi, uśnij — stare kołysanki (kolor).

UWAGA

POSIADAMY JESZCZE WOLNE MIEJSCA NA

KURS SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO

Zapisy i informacje — **Ośrodek Kształcenia Spawaczy Łódź, ul. Łąkowa 4, III piętro, pok. 313, tel. 289-05, w. 48**

UWAGA

POSIADAMY JESZCZE WOLNE MIEJSCA NA

KURS SPAWANIA GAZOWEGO

Zapisy i informacje — **Ośrodek Kształcenia Spawaczy Łódź, ul. Łąkowa 4, III piętro, pok. 313, tel. 289-05, w. 48.**

115-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI, ul. ŁĄKOWA 4

ORGANIZUJE KURSY

dla zakładów pracy i osób prywatnych, w następujących zawodach:

obsługi osadzaka „Grom", dźwigów towarowo-osobowych, suwnic, elektrowciągów, wózków akumulatorowych i spalinowych, obsługi projektorów 16 mm, pedagogiczne dla wykładowców, instruktorów nauki jazdy i zawodu oraz dla pracowników służb pracowniczych, doskonalące dla gospodarzy domów.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Ośrodek Kształcenia Zawodowego Nr 1 w Łodzi, ul. Łąkowa 4, p. 301, tel. 289-05, wew. 25.

2682-k

MPK ZAWIADAMIA

wszystkich kontrolerów społecznych i wyznaczonych członków ORMO,

że w dniu 29 stycznia 1980 r o godz. 17

w ekspedycji ruchu przy ul. Szczecińskiej (krańcówka linii 5, 14, 26) odbędzie się zbiórka, której celem jest udział w kontroli biletowej.

231-k

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG MOTORYZACYJNYCH w ŁODZI

URUCHOMI

zakłady na zryczałtowanym rozrachunku o specjalności:

- BLACHARSTWO SAMOCHODOWE,
- LAKIERNICTWO SAMOCHODOWE,
- MECHANIKA SAMOCHODOWA.

Szczegółowych informacji udziela

KIEROWNIK ZAKŁADÓW

przy ul. WODNEJ 4, pok. 15, tel. 299-30.

169-k

Nieruchomości

NOWY dom jednorodzinny w Szczecinie zamienię na równorzędny w Łodzi. Szczecin, ul. Gopłańska 11. Biernacki 226 k

KUPIĘ plac budowlany w Łodzi. Oferty z cena „1830" Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ w terenie uzbrojonym z prawem zabudowy na terenie Łodzi — kupię. Oferty „1821" Prasa Piotrkowska 96.

DUŻE budynki gospodarcze, szklarnia, dom ogród do sprzedania w Łęczycy. [illegible] Przedmieście 10. Informacje telefoniczne Łódź 209-24, po 16. 1852 g

DZIAŁKĘ zalesioną w Sokolnikach rejentalnie sprzedam. Oferty „1737" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ lub wydzierżawię plac do 5000 m w okolicy Zgierza (Piaskowice, Proboszczewice). Tel. 16-37-22, po 18. 1724 g

SPRZEDAM szklarnie ogrzewaną do rozbiórki. Wałbrzyska 74. 1828 g

POGOTOWIE TELEWIZYJNE

TEL. 734-91 (ŁÓDŹ — PÓŁNOC)

TEL. 467-21 (ŁÓDŹ — POŁUDNIE)

PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ CAŁĄ DOBĘ.

86-k

MONTAŻ MEBLI w mieszkaniach. ZAKŁAD USŁUGOWY WPHW TEL. 220-58.

178-k

Kupno-Sprzedaż

ATRAKCYJNA okazja dla gospodyń i działkowców! Nowe plenne, odporne na choroby amerykańskie odmiany pomidorów „Lincoln", „Ponderosa", „Wonderful", ogórków „Green Prince" i papryki słodkiej „Sweet Dwarf" — porcje po 25 zł, wysyła za pobraniem pocztowym Helena Mularczyk 35-223 Rzeszów Zawadzkiego 11/11.

JUBILERSKIE kamienie syntetyczne, szamponiarkę do czyszczenia dywanów i wykładzin oclone sprzedam. Częstochowa 17, skrytka 516. 219 k

PUDELKI sprzedam. Odrzańska 18. 1973 g

ELEGANCKIE suknie, spódnice, bluzki na każda okazje oraz stroje studniówkowe, kupisz — dopasujesz. Narutowicza 49. Krakowiak. 33270 g

KOŻUCH damski, gobelin indyjski — sprzedam. Tel. 869-62. 1110 g

APARAT fotograficzny „Pentacon six" sprzedam. Oferty 1623" Prasa, Piotrkowska 96.

PIANINO kupię. Oferty z cena Aleksandrowska 120 m. 53 Biegańska 1642 g

PIANINO brązowe „Legnica" sprzedam. Oferty „2141" Prasa, Piotrkowska 96.

STYLOWE, gabinetowe duże biurko, tremo-lustro w stylu bidermajerowskim regał niemiecki „Sybilla" — sprzedam. Tel. 746-17.

ZŁOTY Schaffhausen męski, używany ręczny — sprzedam. Tel. 51-17-69.

KUPIĘ overlock 5-nitkowy, dziurkarkę automat. Oferty „1758" Prasa, Piotrkowska 96.

ELEGANCKI kożuch damski jasny jugosłowiański — sprzedam. Tel. 470-09.

„DZIEWIARKĘ-8", „Syrenę" po wypadku — sprzedam. Tel. 15-24-71. 109 g

SYPIALNIĘ — złota brzoza, inne meble — sprzedam. Tel. 724-62. 2142 g

Pojazdy

„FIATA-Miraflori (1977) — sprzedam. Oferty „1793" Prasa, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIĘ wkład „Syreny Lux", odbiór 1980. Julianowska 1—27, po 17.

ZAMIENIĘ „Syrene 105 L" na „126p" — odbiór natychmiast. 784-59. 1827 g

PRZEJMĘ wkład na „Fiata 126p". Odbiór I, II kwartał 1980. Oferty „1654" Prasa, Piotrkowska 96.

„NYSĘ" z silnikiem „Mercedesa" na ropę — sprzedam. Pabianice, Gawrońska 10—42. 1727 g

„ZAPOROŻCA" po wypadku kupię lub sprzedam karoserię kompletna. Przewodnia 87. 1725 g

„VW 1600 TL" sprzedam, zamienię na „126p". Tel. 53-01-87, po 17. 1768 g

„FIATA 126p" sprzedam. Tel. 421-34.

KUPIĘ tłoki do „M-72". Oferty „1785" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM przyczepę bagażową do samochodu osobowego. Tel. 52-54-32. 1789 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, programowanie. 81-34-04 — Malinowski. 1837 g

MATEMATYKA, fizyka, elektronika 374-62 Hajek. 1838 g

MATEMATYKA, chemia 751-92 po 16 mgr Stanicka 1632 g

MATEMATYKA, chemia 51-57-47, Architekt. 512 g

NIEMIECKI, Struga 32. Minkner 325-30. 423 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom. 51-74-10 mgr Pluskowski. 195 g

KUCHARZA lub kucharkę zatrudnię. Restauracja „Zaścianek". Astrów 25.

SOLIDNY podejmie współpracę w sektorze prywatnym, inne. Posiadam samochód. Oferty „1860" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ chałupnictwo — szycie. Piasta 7 m. 46.

KIEROWCA staż pracy kat. „B" — podejmie pracę. Oferty „1739" Prasa Piotrkowska 96

FACHOWCA na barwniki kadziowe i lodowe dorywczo zatrudnię. Oferty „1736" Prasa, Piotrkowska 96.

LASTRYKARZ-posadzkarz przyjmie pracę po godzinach w sektorze prywatnym. Oferty „1736" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ pracę chałupniczą (oprócz szycia). Oferty „1735" Prasa, Piotrkowska 96.

KRAWCOWE zatrudnię do punktu ajencyjnego. Oferty „1741" Prasa, Piotrkowska 96.

FOTOLABORANT przyjmie obróbkę barwną. Oferty „1754" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNY architekt poszukuje stałej lub dochodzącej pomocy do dzieci 6 i 7 lat. Thaelmanna 2 m. 44 blok 62. 1759 g

POTRZEBNA pomoc do gotowania dla 3 osób. Warunki bardzo dobre. Dzielnica Pojezierska. Oferty „1715" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

OBUWIE! Zwężanie cholewi Wszywanie zamków błyskawicznych! Uwaga! Zakład dysponuje gwarantowanymi zamkami obuwniczymi — plastikowymi, metalowymi! Gdańska 25, Wróblewski. 2079 g

GUZIKI koszulowe ozdobne w dużym wyborze kolorów, nowe wzory, atrakcyjne ceny. Łódź, Bronowa 16. 33264 g

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne i zabezpieczanie 52-42-57. Błaszczyk.

BLACHARSTWO — „Fiat 125p" „126p" Dubois 78 Wierzbicki. 1288 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 53-27-66. Broniecki.

ANTYKOROZYJNE zabezpieczanie samochodów aparatura szwedzka. Mimozy 35. (Dojazd Warszawska — Wałbrzyska). Mgr inż. Gajewski.

FIATA 125p — naprawy blacharskie wykonuje autoryzowana stacja obsługi SPUM w Łodzi ul. Aleksandrowska 127 tel. 52-79-55

CYKLINOWANIE, lakierowanie tel. 53-49-67. Olczak.

NAPRAWA lodówek. 786-55. inż. Wysocki. 33094 g

SZYBY samochodowe panoramiczne, drobnorozpryskowe poleca „Secumit" Warszawa tel. 10-95-12.

CYKLINOWANIE, lakierowanie, pranie dywanów. 52-91-19 Blady

TELEWIZORY naprawiam 830-92. Bednarek.

WESELA — nagrania — zadowole najwybredniejszego zwolennika tańca. Aparatura Hi-Fi. Tel. 12-18-65. 1746 g

USŁUGI hydrauliczne. Inż. Lech Przyłuski. 399-48.

RENOMOWANE Biuro Matrymonialne „Venus" Koszalin, Czarnieckiego 7, pomoże Ci w znalezieniu życiowego partnera. Informacje otrzymasz niezwłocznie po wysłaniu do nas listu. 5 p

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje znaczkami pocztowymi 20 zł 139 k

USŁUGI matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona „Junona", Przemyśl, skrytka 148. 97 k

MASAŻ leczniczy. Piotrkowska 7 front I piętro. Kociemski tel. 319-54

ANTENY kolor UKF. Wolniak, tel. 409-09. 1815 g

22 STYCZNIA Dworzec Łódź-Fabryczna zginęła torba z dokumentami. Zwrot za dużym wynagrodzeniem. Matuszewski, Bielsko-Biała, Siemiradzkiego 28/9, albo do pracy, tel. 215-80 Bielsko.

KURSY

czeladniczo-mistrzowskie

w zawodach:

MURARZ, TYNKARZ, ZBROJARZ, BETONIARZ, CIEŚLA, SZKLARZ, DEKARZ, BLACHARZ, STOLARZ, MALARZ BUDOWLANY

organizuje, udziela informacji i przyjmuje zapisy Ośrodek Kształcenia Zawodowego nr 4 w Łodzi, ul. Wróblewskiego 17, tel. 497-21.

195-k

ANILANA — HUTNIK 25:22 i 21:26

Remisowa rywalizacja z mistrzem Polski

Na czoło wydarzeń sportowego weekendu w Łodzi wybiła się inauguracja rewanżowej rundy spotkań ekstraklasy piłki ręcznej. Łódzka Anilana podejmowała u siebie aktualnego mistrza Polski — Hutnika Kraków. Pojedynek ten zakończył się remisowo. W piątek zwycięstwo odnieśli łodzianie 25:22 (12:12), w rewanżu natomiast lepsi byli goście zwyciężając 26:21 (10:13). W obu meczach bramki dla drużyny łódzkiej zdobyli: Michalak 2 i 3, Przybysz 5 i 1, Wrembel 2 i 2, Kosma 5 i 2, Jatczak 2 i 1, Kamiński 0 i 4, J. Olak 0 i 4, Bissinger 3 i 1, Robert 5 i 1, Śmiechowicz 1 i 2. Najwięcej bramek dla gości zdobył Kałuziński 10 i 3 i Kozieł 5 i 3.

Tuż przed rozgrywkami informowaliśmy Czytelników „DP", iż piłkarze ręczni Anilany pod kierunkiem nowego szkoleniowca mgr Zygfryda Kuchty są dobrze przygotowani do sezonu. Potwierdził to zwłaszcza pierwszy mecz rozegrany w piątek. Łodzianie rozpoczęli rywalizację bardzo skoncentrowani. Przez dłuższy okres trwała wymiana ciosów. W pewnym momencie łodzianie prowadzili już 11:8. Szybki kontratak zakończył się niecelnym rzutem Przybysza. Natychmiast wykorzystali to mistrzowie Polski, którzy odrobili straty i w efekcie pierwsza połowa meczu zakończyła się remisowo.

Druga połowa, a zwłaszcza jej pierwsze fragmenty, to znów wyrównana walka. Później jednak dają znać o sobie większe umiejętności Hutnika i przede wszystkim siła fizyczna zawodników tego zespołu. Wyrabiają sobie trzybramkową przewagę, dzięki przede wszystkim bardzo dobrej grze kadrowicza Kałuzińskiego. Końcówka jednak tego meczu należy do łodzian. Przy stanie 23:22 doskonałą akcją popisuje się Przybysz. Anilana zyskuje dwubramkową przewagę, którą dała jej pewne zwycięstwo.

Rewanż tych zespołów nie był już tak interesujący, chociaż do 20 minuty pierwszej połowy obserwowaliśmy bardzo wyrównaną walkę. Później wzięło górę większe doświadczenie mistrzów Polski. Niewątpliwie, na końcowym sukcesie Hutnika zaważyła nieobecność na parkiecie kontuzjowanego Kosmy oraz w drugiej części gry Bissingera.

W sumie jednak mecze z Hutnikiem potwierdziły dobre przygotowanie drużyny do sezonu. I to musi naprawdę cieszyć. Anilana nie atakuje już bramki przeciwnika w sposób szablonowy (odczuwalny jest powrót na boisko Bissingera). „Odkryciem" tych dwóch meczów jest młody bramkarz Kaźmierczyk który — jak twierdzą koledzy — jeszcze nigdy dotąd nie potrafił w rozgrywkach I ligi obronić tylu strzałów (w tym rzuty karne). Poszczególni zawodnicy mieli w obu meczach słabe i dobre momenty gry. Przybysz, Michalak, Wrembel czy też Kamiński. Ten ostatni doskonale grał w pierwszym meczu w obronie, jednak w rewanżu spisywał się już słabiej. Ponadto zawodnicy Anilany mimo wszystko, zwłaszcza w rewanżu, popisali się „starymi grzechami". Rzut z nieprzygotowanej pozycji, straty piłek w prostych i niezbyt groźnych sytuacjach.

Postęp w grze jest zauważalny. Cieszyć musi zwłaszcza wzrost umiejętności u młodych zawodników — Roberta oraz J. Olaka który był jednym z najskuteczniejszych egzekutorów w rewanżowym meczu.

Walczący z determinacją o utrzymanie się w ekstraklasie piłkarze ręczni Piotrcovii również remisowo rozstrzygnęli swe pojedynki z Pogonią Zabrze. W piątek wygrali gospodarze 21:18 (14:11), w rewanżu lepsi byli goście wygrywając 20:19 (10:7).

Komplet wyników: Korona — Pogoń Szczecin 26:23 i 27:25, Gwardia — Wybrzeże 22:28 i 23:25, Grunwald — Śląsk 23:23 i 34:29, Anilana — Hutnik 25:22 i 21:26, Piotrcovia — Pogoń Zabrze 21:18 i 19:20.

TABELA

1. Hutnik	30:10	571—487
2. Śląsk	30:10	532—519
3. Korona	23:17	514—533
4. Grunwald	21:19	509—489
5. Wybrzeże	20:20	566—537
6. Pogoń Z.	20:20	458—446
7. Anilana	18:22	504—513
8. Pogoń Szcz.	15:25	523—538
9. Gwardia	15:25	448—470
10. Piotrcovia	8:32	431—524

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Sukces młodej alpejki

Radosna informacja nadeszła w sobotę z Madonna di Campiglio, gdzie rozgrywane były mistrzostwa juniorów w narciarstwie alpejskim. W sobotnim slalomie specjalnym młoda reprezentantka Polski — Ewa Grabowska sięgnęła po mistrzowski tytuł. Polka wygrała tę konkurencję w imponującym stylu uzyskując w obu przejazdach najlepsze czasy i łączny rezultat — 1.37.10. Włoszka Adams zajęła drugie miejsce ze stratą ponad 0.3 sek. do Grabowskiej. Brązowy medal wywalczyła Austriaczka Erika Gferer.

Doskonale spisały się także dwie inne reprezentantki Polski. Tlałka zajęła wysokie szóste miejsce — 1.38.45, a Bortko uplasowała się na 10 pozycji — 1.40.09.

Tak więc w czołowej dziesiątce slalomu specjalnego znalazły się aż trzy Polki, obok trzech Włoszek Austriaczki oraz reprezentantek ZSRR, Jugosławii i RFN. Bezprzekładny to sukces naszych dziewcząt i polskiego narciarstwa alpejskiego.

Pod siatką w Warszawie lepszy Start

Do mistrzowskiej rywalizacji przystąpiły siatkarki. Zawodniczki łódzkiego Startu swój pierwszy mecz rozgrywały w Warszawie, gdzie ich przeciwnikiem był zespół AZS. Łodzianki odniosły pierwsze zwycięstwo w lidze, pokonując akademiczki z Bielan 3:1 (9:15, 15:12, 15:11, 15:7) Jak poinformował nas trener drużyny A. Kaźmierczak, tylko w pierwszym secie rywalki stawiały zacięty opór i przechyliły szalę zwycięstwa w tej partii na swoją korzyść. W pierwszym secie słabiej grała Cukier, która miała duże trudności z odbiorem zagrywki i została zmieniona przez Małgorzatę Paluch która należała do wyróżniających się zawodniczek w tym meczu. Na swym dobrym poziomie grała również Małgorzata Danecka.

Według oceny naocznych obserwatorów Start potwierdził bardzo dobre przygotowanie do rozgrywek. Rywalizacja pomiędzy tymi dwoma drużynami zawsze należała do bardzo zaciętych i przeważnie we własnej sali AZS odnosił zwycięstwa. Cieszyć więc musi udany start łodzianek mających w tym roku aspiracje odegrania czołowej roli w ekstraklasie. Spośród innych spotkań na wyróżnienie zasługuje dwukrotne zwycięstwo Siarki Tarnobrzeg beniaminka rozgrywek.

KOMPLET WYNIKÓW:

Zawisza — Spójnia Gdańsk 2:3, Siarka — Czarni 3:2, Płomień — Wisła 3:0, Kolejarz — Stal 3:1, AZS Warszawa — Start 1:3, Płomień — Stal 3:0, Kolejarz — Wisła 3:2, Zawisza — Czarni 0:3, Siarka — Spójnia 3:2.

TABELA

1. Płomień	2	2	6—0
2. Kolejarz	2	2	6—3
3. Siarka	2	2	6—4
4. Czarni	2	1	3—1
5. Start	1	1	3—1
6. Spójnia	2	1	5—5
7. Zawisza	2	0	2—6
8. Wisła	2	0	2—6
9. AZS Warszawa	1	0	1—3
10. Stal Bielsko	2	0	1—6

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

5, 13, 18, 28, 31, 32

II LOSOWANIE

5, 14, 15, 17, 26, 35

i liczba dodatkowa do 5. 4 i 3 trafień 28.

Końcówki banderoli: 178076

Komunikat „Totka"

DUŻY LOTEK

I losowanie:

32 — 39 — 40 — 41 — 43 — 46

dodat. 35.

II losowanie:

2 — 7 — 12 — 15 — 23 — 42

Końcówka banderoli — 3949

Dwie godziny walki i tylko cztery sety

Siatkarskie derby rozegrane w Tomaszowie zakończyły się zwycięstwem zespołu Lechii. Gospodarze po prawie dwugodzinnej walce pokonali zespół łódzkiej Resursy 3:1 (15:13, 15:6, 11:15, 15:7). Tym samym tomaszowianie dorzucili następne procenty do swych szans utrzymania się w ekstraklasie.

Tuż po zakończeniu meczu najbardziej utkwił mi w pamięci mały obrazek, świadczący o wysiłku jaki zawodnicy Lechii włożyli by wygrać jakże ważny dla siebie pojedynek. Na ławce rezerwowych siedział kapitan tomaszowian — łodzianin — Sławomir Owczarczyk. Z koszulki można było wycisnąć przynajmniej litr wody. Przez dobre kilka minut nie mógł powiedzieć ani słowa. Z ogromnego bidonu popijał tylko wodę. Nawet nie usiłowałem zadawać mu pytań. W tym momencie można było bez słowa zrozumieć wszystko...

Gospodarze w tym meczu grali właściwie przez cały czas tylko jedną szóstką zawodników. A przecież walka była bardzo zacięta i wyrównana. Owczarczyk, Woźniak, Adamiak, Hertel, Herdzik i Grzegorzewski ani przez moment nie mieli chwili wytchnienia. W trzecim secie tylko, nastąpiły krótkotrwałe zmiany, lecz dublerzy ani przez moment nie wywiązali się ze swej roli.

Lechia odniosła zasłużone zwycięstwo, lecz kto wie jak potoczyłyby się losy tego pojedynku, gdyby nie kilka podstawowych błędów łodzian w czwartej partii, które zadecydowały o „odskoczeniu" gospodarzy na kilka punktów. Przy dopingu publiczności tomaszowianie wykrzesali z siebie ostatki sił i potrafili mecz zakończyć zwycięsko.

Rywalizacja Lechii i Resursy stała chyba w sumie na dobrym poziomie. Obie drużyny włożyły w walkę maksimum umiejętności. Najciekawszy był pierwszy set, w którym Resursa obroniła 4 setbole, by przegrać tę partię do 13. Wydaje się, iż w tym spotkaniu łodzianie nie wykorzystali wszystkich swoich atutów. O ile mieli na pewno lepszą zagrywkę od rywali, o tyle rzadziej wyprowadzali atak z podwójnej krótkiej (z tej roli najlepiej wywiązywał się Owczarczyk, najlepszy siatkarz na parkiecie). Ponadto na pewno słabszy dzień mieli Dudziec i rozgrywający Siedlicki. Nie był również tak dokładny w ataku Szydlik. Na podstawie łódzkiej Resursy zaważyły również warunki w jakich przyszło im rozgrywać mecz. Nie chodzi bynajmniej o doping publiczności... Ponadto najskuteczniejszy w ataku Dybowski (poza pierwszą partią) w kilku momentach został popisowo zablokowany.

Na marginesie jednak tego spotkania nasuwa się kilka uwag, dotyczących zwłaszcza organizacji. Po pierwsze na sali znajdował się nadkomplet publiczności, który wyraźnie utrudniał grę łódzkim siatkarzom w myśl zasady wszystkie środki prowadzą do zwycięstwa (nie wspomnę tutaj o inwektywach jakie padały pod adresem zawodników Resursy i różnorodnych przedmiotach padających na parkiet). Doskonale rozumiem, iż względy finansowe mają tutaj swoją wymowę. Lecz czy nikomu nie przyszło do głowy że w jakimś sensie wypaczało to sens sportowej rywalizacji. Po drugie — na ławkach zawodników rezerwowych Resursy znajdowali się miejscowi kibice (co na to sędzia główny zawodów?). I wreszcie po trzecie — przedstawiciele prasy, którzy przyjechali na to spotkanie nie mieli absolutnie warunków do pracy lecz to w sumie sprawa nie najważniejsza. Rozkochany w siatkówce Tomaszów pragnie mieć nadal swego przedstwiciela w ekstraklasie. Trochę bawiły mnie sytuacje, w których dwie sympatyczne panie siedzące tuż obok środkowej linii boiska usiłowały co jakiś czas wszelkimi sposobami „wymusić" na sędziu pomocniczym korzystną dla gospodarzy decyzję. No cóż można i tak żarty jednak na bok. Skoro Lechia Tomaszów posiada w ekstraklasie zespół, to organizacja imprez sportowych musi mieć również pierwszoligowy poziom. Niestety tego wczoraj nie można było zaobserwować!

W tym spotkaniu obie drużyny wystąpiły w następujących składach: **RESURSA** — Zawadzki, Dybowski, Grzejszczak, Dudziec, Szydlik, Sielicki oraz Madrachowski i Idczak. **LECHIA:** Herdzik, Owczarczyk, Hertel, Grzegorzewski, Woźniak, Adamiak oraz Pawelec i Czyżewski.

KOMPLET WYNIKÓW:

Hutnik — Resovia 3:1, Beskid — AZS Częstochowa 3:0, Gwardia — AZS Olsztyn 3:0, Płomień — Legia 3:1, Lechia — Resursa 3:1, Hutnik — AZS Częstochowa 3:0, Beskid — Resovia 2:3, Gwardia — Legia Warszawa 3:0, Płomień — AZS Olsztyn 3:1.

TABELA

1. Gwardia	15	13	42—13
2. AZS Olsztyn	14	11	36—19
3. Legia	14	9	31—24
4. Resovia	15	9	34—29
5. Płomień	15	8	29—28
6. Hutnik	14	7	29—26
7. Resursa	14	6	23—30
8. Lechia	14	4	18—31
9. Beskid	14	3	21—34
10. AZS Częstochowa	15	2	13—43

(a.szym.)

W Poznaniu tylko jedno zwycięstwo

Emocjonujący przebieg miał drugi turniej finału „A" czterech najlepszych zespołów żeńskiej ekstraklasy rozgrywany w Poznaniu.

Tym razem doskonale spisujący się w pierwszym turnieju zespół ŁKS musiał zadowolić się jednym tylko zwycięstwem. W inaugurującym poznański turniej meczu łodzianki pokonały Lecha 78:59 (40:31). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyły Wołujewicz 17, Janowska i Warmuzek po 14, dla Lecha — Kąkol 25.

Dwa pozostałe mecze zakończyły się minimalną przegraną ze Spójnią Gdańsk i Wisłą Kraków. W sobotę po bardzo zaciętym pojedynku ŁKS musiał uznać wyższość wicemistrza Polski — Spójni przegrywając 60:63 (27:32). Najwięcej punktów dla łodzianek zdobyła Wołujewicz 26 i Bek 13, dla Spójni — Zagórska 22. Równie zacięty przebieg miało spotkanie z Wisłą Kraków. I tym razem lepsze okazały się przeciwniczki wygrywając 59:57 (34:22). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyła Janowska 21 i Wołujewicz 18. Dla Wisły Januszkiewicz 18. W pozostałych meczach uzyskano rezultaty: Wisła — Spójnia 82:45, Lech — Wisła 60:58 i Spójnia — Lech 65:56.

Kolejny trzydniowy turniej potwierdził to, iż młode koszykarki ŁKS walczyły ze swymi bardziej doświadczonymi rywalkami jak równy z równym, o czym świadcza minimalne przegrane. Po dwóch finałowych turniejach prowadzi w tabeli Wisła 20 zwycięstw, przed Spójnią 17, ŁKS 15 i Lechem 12 zwycięstw.

Zacięta walka o utrzymanie się w lidze

W czwartym turnieju grupy „B" koszykarek walczących o utrzymanie się w ekstraklasie, rozegranym w Pabianicach podopieczne trenera Henryka Langiewicza nie wykorzystały atutu własnej sali i nie zdołały umocnić się na czele grupy. Sprawiła to porażka pabianiczanek z beniaminkiem rozgrywek katowickim AZS 61:63 (31:33). W spotkaniu tym AZS grał bardzo agresywnie w obronie i toczył przez cały czas rywalizacji wyrównany pojedynek. Włókniarz nie potrafił znaleźć skutecznej recepty na pressing przeciwniczek. Na 11 sekund przed końcem meczu przy stanie 63:61 dla AZS pabianiczanki miały szanse wyrównać wynik meczu i doprowadzić do dogrywki. Zdenerwowana Nowacka nie potrafiła jednak wykorzystać dwóch rzutów osobistych.

Łatwiej niż przypuszczano pabianicki Włókniarz dał sobie radę z mającymi również szanse zajęcia 5 pozycji — poznańskim AZS i krakowskim Hutnikiem. Z byłym mistrzem Polski Włókniarz wygrał 79:59 (42:37), a z Hutnikiem 77:55 (43:26) górując wyraźnie nad przeciwniczkami pod każdym względem. Zespoły te, podobnie jak i Włókniarz, wygrały po dwa mecze w pabianickim turnieju i mają nadal szanse zajęcia 5 miejsca w mistrzowskiej rywalizacji. Na razie lokata ta należy do pabianiczanek. O jej utrzymanie będzie musiał Włókniarz walczyć w dwóch kolejnych turniejach które odbędą się w Brzegu i Krakowie.

Pabianicki turniej nie dał również konkretnej odpowiedzi co do spadkowiczów. W najgorszej aktualnie sytuacji znajduje się Stal Brzeg, która przegrała wszystkie mecze. Nadal znajduje się ona na ostatnim miejscu w tabeli. Oto komplet wyników trzydniowego turnieju w Pabianicach: Stal — Hutnik 49:75 (28:44) AZS P. — Włókniarz 59:79 (37:42) AZS K. Olimpia 71:69 (40:40), AZS P. — Stal 70:51 (33:37), AZS K. — Włókniarz 63:61 (33:31), Olimpia — Hutnik 74:87 (29:37), AZS P. — AZS K. 83:72 (44:33), Włókniarz — Hutnik 77:55 (43:26) i Olimpia — Stal 83:76 (40:33).

Punkty w trzech meczach dla zespołu Włókniarza zdobyły: Kozera 63 Malinowska 41, Nowacka 34, Gburczyk 33, M. Szymańska 21, Szymczak 13, Koralewska 6 oraz Knabe, B. Szymańska i Kukiela po 2.

Aktualna tabela: 5. Włókniarz 15 zwycięstw 6. AZS Poznań — 15 zw. 7. Hutnik — 14 zw. 8. AZS Katowice 9 zw., 9. Olimpia 8 zw., 10. Stal Brzeg 7 zw.

W. NOWAK

PO INCYDENCIE W RYPINIE

Łódzki Włókniarz postanowił

Po zapoznaniu się z relacją PAP o wyroku Sądu Rejonowego w Rypinie, skazującego działaczy drużyny Lecha Rypin za przyjęcie łapówki w wysokości 13 tys. zł od Klubu Sportowego Włókniarz za przegranie meczu z drużyną łódzką, zarząd KS Włókniarz Łódź podjął następującą uchwałę:

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu KS Włókniarz w Łodzi, odbytego w dniu 24 stycznia 1980 roku, na skutek informacji jakie ukazały się na łamach prasy lokalnej i centralnej, a dotyczącej sprawy meczu o mistrzostwo klasy „M" między MKS Lech Rypin a Włókniarzem Łódź, rozegranego w dniu 24 czerwca 1979 roku, postanowiono:

1. Wyrazić głębokie oburzenie z powodu zaistniałego incydentu, który odbył się bez wiedzy zarządu klubu. Staliśmy zawsze na stanowisku i z tego klub nasz był dotychczas znany, iż w sporcie obowiązywać muszą zasady szlachetnej i uczciwej rywalizacji. Boli więc nas mocno przypadek, w którym nieodpowiedzialni ludzie dopuścili się karygodnego wykroczenia.

2. Przeprowadzić w najbliższym czasie bardzo szczegółową analizę pracy sekcji piłki nożnej ze szczególnym uwzględnieniem działalności pierwszej drużyny.

3. Do czasu zakończenia postępowania i wyciągnięcia na tej podstawie bardziej konkretnych wniosków, zarząd podjął decyzję, zawieszającą w czynnościach kierownika sekcji piłki nożnej, trenera drużyny i kierownika wyszkolenia klubu, którzy byli obecni na meczu w Rypinie.

4. Ponadto, kierując się dobrze pojętymi zasadami fair play i dając tym samym odpór wszelkim domniemaniom odnośnie osiągania przez nasz klub sukcesów sportowych za wszelką cenę, zwracamy się do PZPN, za pośrednictwem Wojewódzkiej Federacji Sportu w Łodzi, o wycofanie naszej drużyny z klasy „M" i przesunięcia jej do klasy niższej.

5. O dalszych wnioskach, wynikających z przeprowadzonego przez nas postępowania, poinformujemy opinię publiczną w kraju. Jednocześnie zapewniamy, iż podejmiemy od zaraz takie profilaktyczne środki działania, aby wyeliminować w przyszłości jakiekolwiek uchybienia w prawidłowym organizacyjno-wychowawczym funkcjonowaniu naszego klubu.

Z ZIMOWYCH AREN

○ Bardzo dobrze spisali się podczas Memoriału B. Czecha i H. Marusarzówny polscy skoczkowie w rywalizacji o Puchar Świata na Średniej i Dużej Krokwi. Konkurs na Średniej Krokwi zakończył się zwycięstwem Stanisława Bobaka, natomiast na Dużej Krokwi triumfował P. Fijas.

○ Szwed Stenmark został zwycięzcą slalomu specjalnego zaliczanego do punktacji Pucharu Świata w Chamonix.

○ Slalom gigant kobiet zaliczany do Pucharu Świata w Megeve zakończył się zwycięstwem Wenzel (Leichtenstein).

○ Ostatnie tytuły mistrzów Europy w łyżwiarstwie figurowym rozgrywanych w Goeteborgu zdobyli: jazda indywidualna kobiet — Poetzsch (NRD), indywidualna panów — Cousins (W. Brytania), pary taneczne — Liniczuk — Karponosow (ZSRR).

○ Radziecki narciarz Garanin został zwycięzcą narciarskiego maratonu na 70 km w Trient zaliczanego do Pucharu Świata.

DWA MEDALE DLA PRZEŁAJOWCÓW

W szwajcarskiej miejscowości Wetzikon koło Zurichu rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym. Jako pierwsi wystartowali na trasie 21.49 km amatorzy.

W Wetzikon złoty medal wywalczył reprezentant gospodarzy — Saladin wyprzedzając Andrzeja Makowskiego o 21 sek. oraz Grzegorza Jaroszewskiego o 27 sek.

W klasyfikacji drużynowej Polacy zajęli 3 miejsce z 16 pkt., ulegając jedynie gospodarzom — Szwajcarii — 12 pkt.

U piłkarzy Widzewa wszystko w normie

WRAZ z wicedyrektorem WKFiSiT — Józefem Mikołajczykiem odwiedziliśmy wczoraj piłkarzy Widzewa, którzy w Spale szlifują formę do zbliżającej się rewanżowej rundy rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy. Piłkarze akurat konsumowali obiad, apetyty dopisywały bo przecież dawka treningowa zaaplikowana przez mgr Jacka Machcińskiego „nadwerężyła" siły zawodników. Wśród uczestników obozu Tadeusz Błachno, który po ostatnich dolegliwościach zdrowotnych dołączył do kolegów. Jest również Władysław Dąbrowski, który prywatnie przebywał w USA.

Trafiliśmy również na małą uroczystość. Otóż trener pierwszoligowego zespołu Widzewa — Jacek Machciński kończył w tym dniu 32 lata swego życia. Z tej okazji złożyliśmy mu serdeczne życzenia i życzyliśmy tego, czego sam szkoleniowiec również życzyłby sobie po zakończeniu wiosennej rundy ekstraklasy: zajęcia przez Widzew trzeciego miejsca w lidze i na 70-lecie klubu uczestniczenia znów w rozgrywkach Pucharu UEFA.

Była również okazja do zapoznania się z planem przygotowań zespołu do rundy rewanżowej.

— W poniedziałek kończymy zgrupowanie w Spale i następnie udajemy się do Łodzi, gdzie nadal będziemy kontynuowali piłkarskie zajęcia — powiedział J. Machciński. Spała zakończyła pewien cykl, który potocznie nazywa się „ładowaniem akumulatorów". Teraz przyjdzie czas na treningi o charakterze taktyczno-technicznym, a później już od 8 lutego seria sparringów....

● **Trudno oczywiście mówić w tej chwili o formie poszczególnych piłkarzy. Pewne jednak elementy piłkarskiego wyszkolenia można już jednak ocenić.**

— Oczywiście. Przede wszystkim zaimponowało mi zaangażowanie wszystkich bez mała piłkarzy w poszczególnych treningach. Przykładem dla wszystkich jest reprezentacyjny pomocnik Zbigniew Boniek. Bardzo solidnie podchodzi do wszystkich ćwiczeń. Inny pozytywny przykład to Rozborski który już w tej chwili lepiej prezentuje się pod względem wytrzymałościowym i piłkarskiego wybiegania. Myślę, iż po przepracowanym okresie przygotowawczym dużą formę będzie prezentował Smolarek Pieta. Zresztą kontrolne mecze powinny pokazać jak jest z aktualną formą zespołu i poszczególnych piłkarzy...

● **Jak prezentują się młodzi piłkarze?**

— Trenują tak samo jak wszyscy. Dużo pożytku powinniśmy mieć z bocznego obrońcy, pozyskanego ze Startu — Serka. W kontrolnych meczach wypróbuję ponadto Lisiaka, Plicha, Trojanowskiego.

● **Co z utalentowanym stoperem Mierzwińskim?**

— Niestety z tego piłkarza nie będę mógł skorzystać w tym sezonie...

● **Do zobaczenia w Łodzi i powodzenia w rewanżowej rundzie rozgrywek.** (rozm. a. sz.)

W dwumeczu Piotrcovia — ŁKS górą gospodarze

Na czoło wydarzeń drugoligowych spotkań wysunęła się rywalizacja dwóch zespołów koszykarskich Piotrcovii i ŁKS jako jedynych mających szanse awansu do pierwszej ligi. Piotrkowianie wykorzystali atut własnej sali i odnieśli dwa cenne zwycięstwa. W sobotę pokonali swego najgroźniejszego rywala 89:80 (34:31), w rewanżu również udokumentowali swą wyższość 97:84 (45:36). Porażki łódzkiego zespołu spowodowały, iż ma on tylko jeden punkt przewagi nad swym najgroźniejszym rywalem. Cóż, można tylko powiedzieć, iż do końca rozgrywek nie można po prostu przegrać ani jednego meczu...

Dobrze zaprezentowały się w wyjazdowych meczach koszykarki Tęczy. W Olsztynie w pojedynkach z miejscowym Stomilem odniosły one jedno zwycięstwo 78:69 (rewanż). Przegrały natomiast pierwszy mecz 61:84.

* * *

W rywalizacji siatkarek walczących w II lidze doszło do bezpośredniej konfrontacji dwóch łódzkich zespołów ŁKS i ChKS. Zdecydowany lider rozgrywek podopieczne trenera R. Felisiaka okazały się zdecydowanie lepsze wygrywając 3:0 i 3:1. Prowadzą w tabeli i są jedynym kandydatem do awansu. Zwycięstwa odnieśli również siatkarze Wifamy którzy we własnej sali pokonali dwukrotnie Poznanie po 3:1.

Liga angielska

Arsenal — Brighton	2:0
Bolton — Halifax	2:0
Bristol C. — Ipswich	1:2
Cambridge — Aston Villa	1:1
Carlisle — Wrexham	0:0
Chester — Millwall	2:0
Nottingham — Liverpool	0:2
Orient — West Ham	2:3
Swindon — Tottenham	0:0
Watford — Harlow	4:3
Wolverhampton — Norwich	1:1
Blackpool — Grimsby	0:3
Mansfield — Wimbledon	1:1

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: DP" Łódź skrytka nr 69 Telefony: centrala 293 00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26, zastępca redaktora naczelnego 310-38. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy miejski 341 10 337-47 sportowy 268-95 ekonomiczny 228 32 wojewódzki 223-05 dział listów interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621 60 „Panorama" 307 28 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 868-68 868-78 Cena prenumeraty rocznie 312 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł Prenumeratę przyjmują oddziały RSW Prasa-Książka-Ruch oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch" Łódź, Armii Czerwonej 28.